№ 153. WILNO, wtorek dnia 9 (22) lipca 1913 roku. № 153.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 9.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. pocz.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

POLONIA PALACE HOTEL

ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53,
wprost Dworca Wiedeńskiego. Adres telegraczny i telefoniczny Polonia-Warszawa.

HOTEL luksusowy.
RESTAURACJA francuska.
KAWIARNIA z salonem damskim.
FRYZJER i perfumerja najmodniejsza.
SKŁAD WIN wyborowych z własnych piwnic hotelów Europejskiego i Polonia.
PRALNIA pośpieszna.

38690

Ś. P.

ANTONI GORDZIAŁKOWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie dnia 17-go lipca 1913 r., przeżywszy lat 68.

Złożenie zwłok w grobie rodzinnym, w majątku Kisielewicze, w gub. mińskiej, odbyło się w niedzielę dnia 7 (20) lipca r. b., o g. 5-ej po południu, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona, synowie, synowa i wnuczka.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 38670

W Mińsku Lit. dnia 1-go Lipca została otwarta pierwszorzędna **Restauracja i Kawiarnia** Pierwszego Towarzystwa Kuch. i Keln. przy Hotelu Europejskim. — Śniadania od 40 kop. — Obiady od 50 kop. w czasie obiadów i kolacji grywa pierwszorzędna orkiestra. Wspaniałe sale, gabinety na wesela, bale, rauty, ceny przystępne.

Na wzór Europejskich wprowadzono nowość **Kawa poobiednia** we wspaniale na ten cel urządzonej sali.

Kawa z likierem lub ciastem 40 kop. od osoby, od 6-ej do 8-ej w tym czasie również grywa doborowa muzyka. 38557 **Zarząd Towarzystwa.**

Ś. † P.

Józef Hrabia Tyszkiewicz

Zmarł w Monachjum, dnia 25 września (8 października) 1912 roku.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Łohojsku nastąpi dnia 14 (27) lipca, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego w głębokim żalu pozostała

Żona.

30715

W PISZCZANACH (WĘGRY) ordynuje jak dawniej **Dr. KAZIMIERZ FLIS** b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag. w Krakowie 36460

„WSIA WILNA"

Adresowa i informacyjna książka na rok 1914.

Ogłoszenia dla umieszczenia w książce „Wsia Wilna" na rok 1914 przyjmowane są w kantorze Domu Handlowego L i E. Metzl, Wielka, dom d. hr. Platera i w redakcji „Wsia Wilna", prospekt Ś-to Jerski 35 m. 1.

Teatr Polski. 32690

Dziś, we wtorek:

„Sufrażystki" operetka Gilberta.

ANONS: Jutro „Cnotliwa Zuzanna".

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

Dziś!!! 1) Dziennik Pathe (kronika) 2) Drogą ceną, dram. w 3-ch częśc. z udziałem Harrisona. 3) Wiosenna melodja (komedja). 4) Kubuś udawił się (komicz.) Początek o godz. 6-ej.

Uwaga: W niedzielę, 14 lipca przedstawienie dla dzieci. Ceny miejsc po 10 kop. dla wszystkich.

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 361.

Wejście do ogrodu 15 kop. Wejście do ogrodu 15 kop.

Kinematograf na odkrytej scenie. — Ostatni wieczór.

Z powodu żądania publiczności i bardzo zajmującej treści dyrekcja jeszcze raz wystawia sensacyjny obraz **Hańbiąca sprzedaż kobiet,** albo **Handel żywym towarem.**

Ostatni wieczór.

Ponad program: Światowa sensacja, szedewr kinematografu **Porwanie kobiety.**)wstrząsająca tragedja Początek o 9½ g. wieczorem.

Na odkrytej werandzie na placu „Grand Divertissement„ Komik-kuplecista **Kostanty Sawicki.** — **3 orkiestry 3** — Zaporożski duet **Doroszenko.** Tancerz **W Siłan.** Początek spaceru o 6 g. wieczorem.

Koncertowa sala Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!

Grand „Caffe Concert". ulubienica publiczności Etual Ekspress, Rosyjsk. koncertowa trup. Bohdanowa. Polska artystka H. Walewska. Śpiewaczka rosyjska **Katarzyna Paulina.** Początek o 12 w nocy.

Teatr Familijny **R. Sztremera,** ul. Wielka 74.

Dzisiaj 2 zachwycające dramaty, poruszające najwięcej życiowe kwestje **Dziennik samobójcy** (Spowiedź niepotrzebnego człowieka). Współczesna tragedja w 2 dużych częściach (jedyny egzemplarz). **Życie-zabawka** Oryginalny dramat ze wspaniałemi widokami, w 3 częściach. Historja kapitana, Ginsecga w okropny sposób przez hazardowe gry każe przeżywać straszne chwile. Wstydliwy Patoszon (komiczne). Przegląd ostatnich wypadków (kronika). Anons: W prędkim czasie będzie wystawionym: Państwowa zdrada w 4 częściach.

Kowieńskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń

Egzystuje od roku 1902.

Kapitał zapasowy 168914 rb. Suma ubezpieczeń 12180792 rb. Dywidenda za rok 1912—20% od premji.

Ubezpiecza nieruchomości, ruchomości, inwentarze, krescencję, pośredniczy w ubezpieczeniu od gradobicia w Towarzystwie Wzajemnem „Ceres". Adres dla zgłoszeń: pocztowy Kowno, W. Sadowa 29, telegraficzny — Kowno, Wzajemne. 17203

Polityka drażnienia.

Podnosiliśmy już kilkakrotnie, na jak fałszywą drogę weszli żydzi w Królestwie Polskiem w celu zwalczenia zupełnie naturalnego dążenia narodu polskiego do wytworzenia własnego handlu i przemysłu pod hasłem „swój do swego i po swoje". Kardynalnym błędem, który sprowadził żydów na zupełne manowce, było przedewszystkiem niezrozumienie, iż hasło to w społeczeństwie polskiem, w kraju wyłącznie polskim, powstać prędzej czy później musiało. Że żydzi przyczynili się do prędszego rozrostu tego hasła w powszechny ruch żywiołowy, w zasadzie pozbawiony nienawiści rasowej, lecz czerpiący głównie swą siłę w pozytywnym programie stworzenia handlu polskiego i warstwy mieszczaństwa polskiego — zrozumieli to już nawet rabini żydowscy, którzy usiłują złagodzić rozdrażnienie śród mas żydowskich i odwrócić grożące niechybnie żydom niebezpieczeństwo pozbawienia ich wyłączności handlowej. Nie rozumieją tego jednak inteligenci i działacze żydowscy.

Zaczęto od nieśmiałych, pseudopostępowych artykułów w prasie rosyjskiej i części polskiej, spokojny na razie ton przeszedł w jaskrawą pobudkę, trąbioną na alarm, później coraz dobitniej podkreślano, że idzie o żydowski stan posiadania w Polsce, jako w kraju polsko-żydowskim, wreszcie chwycono się ostatniego, jak się zdawało, środka—potwarzy. Ten etap kampanji obiituje w tak nadzwyczajne pomysły i kłamstwa, najeżony jest takiemi fantastycznemi oskarżeniami, że w umysłach bezstronnych nie może budzić powątpiewania co do swej wartości moralnej. Kultura Królestwa Polskiego jest istotnie niską, kraj w każdej niemal dziedzinie życia publicznego jest bardzo zaniedbany, ludność pozbawiona oświaty itp., ale przecież wiemy, do czego ta ludność jest zdolną. Niedawno „Kurjer Warsz." słusznie przypominał: „Były rozruchy i gwałty przeciwżydowskie w Hiszpanji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, nawet w Anglji, są one na porządku dziennym w Rosji, w Rumunji; najmniej było ich zawsze w Polsce. Nie mieliśmy nigdy takich antysemitów, jak hr. Puekler, proponujący publicznie 10 marek za wyrzucenie żyda z okna 3-go piętra, ani takich uchwał, jakie powzięli studenci niemieccy w Wiedniu. Nigdy z ust polskich nie wyszły słowa, które rzucają żydom w Dumie rosyjskiej pp. Markowowie i nigdy polacy nie składali takich wniosków prawodawczych, jak prawica rosyjska. A oni, w podłem zaślepieniu nacjonalistycznem, śmią nam zarzucać czyny, przeciw możliwości których świadczy cała przeszłość narodu, tak przecież dotkniętego sprawą żydowską, świadczą wszystkie zaszczytne dla nas paralele między spokojem kraju a pogromami Kiszyniowa, Kijowa, Odesy i Białegostoku".

Wszelako kampanja potwarzy w prasie żydowskiej i rosyjskiej prasie postępowej wydawała się działaczom żydowskim zbyt skromną. Przerzucono ją na grunt zagraniczny, do pism zwłaszcza niemieckich, nie pomijając zresztą i innych. Oszczerstwa rzucano zupełnie bezkarnie, a więc ze swobodą nadzwyczajną. Niedawno np. „The Jewisch Chronicle" ogłosiło, iż w Częstochowie wymordowano wszystkie pierworodne dzieci żydowskie i że w Warszawie urządzano bezkarne pogromy żydów w biały dzień. To samo pismo rozwodziło się nad okropnościami palenia rodzin żydowskich w Królestwie Polskiem, nad „bezczeszczeniem trupów", „znieważaniem cmentarzy" itp. Pisma polskie podnoszą, iż głównem źródłem tych naiwnych, choć potwornych oszczerstw, są korespondenci warszawscy, łódzcy, częstochowscy, działający w ten sposób na szkodę dobrej sławy polskiej poza granicami kraju. Oczywiście, cała ta robota wywołuje głównie coraz większe oburzenie na potwarców i ich intencje. Czy to leży w interesie żydów?

Świeżo mamy do zanotowania wypadek, który przekracza dotychczasową miarę kampanji antypolskiej i rzuca światło tak jaskrawe, iż komentarzy nie wymaga. W połowie czerwca przyłapano w Sosnowcu bandę dzieci — podpalaczy, które z czyjegoś poduszczenia podpaliły, rzekomo w celu rabunku, dwa domy żydowskie w Modrzejowie pod Sosnowcem. Chłopców schwytano z butelkami w ręku i lontami nazajutrz po pożarze, który strawił 6 domów. Osadzeni w areszcie przyznali się do zbrodni i jej motywu: podmówił ich do tego jakiś człowiek w celu rabunku, lecz zdradzić nazwiska tego człowieka chłopcy nie chcieli. W prasie-żydowskiej i rosyjskiej zwalono winę przestępstwa na akcję „bojkotową". W jednym z ostatnich numerów „Gońca" warszawskiego, pisma, które z wielką rezerwą traktowało i traktuje ruch „bojkotowy", znajdujemy atoli nowe i zgoła odmienne oświetlenie zbrodni. Korespondent wydawnictwa z Sosnowca telegrafuje: „Śledztwo ujawniło, że nieletni chłopcy, podpalający domy w Modrzejowie, poduszczeni byli przez żydów i otrzymali od nich 20 kopiejek. Materjałów palnych dostarczył im, obecny przy podpalaniu, żyd Malarski, który zbiegł obecnie. Już po aresztowaniu namawiano chłopców, aby zataili prawdę i obiecywano im po 2 ruble".

Jeżeli sprawa przedstawia się rzeczywiście tak, a nie inaczej, to mielibyśmy nowy, smutny dowód, jak zdenerwowanie i zaciekłość zdolne są daleko zaprowadzić ciemne masy żydowskie, pojone nienawiścią przez prasę nacjonalistyczną. Czyż nie jest obłędem stwarzanie tego rodzaju faktów, jako podstaw do rzucania oszczerstw na społeczeństwo polskie i czyż takie fakty same nie unicestwiają wszelkich argumentów antypolskich, wszelkich powoływań się na krzywdę żydowską i poniewierkę? Jeśli zaś miałoby to być zapowiedzią nowej kampanji prowokatorskiej, to gdzież szukać jej kresu i czego się jeszcze można spodziewać?

Ze zdziwieniem trzeba stwierdzić, że na mniejszą tymczasem skalę, lecz metodami już utartemi w Królestwie Polskiem, miejscowe pisma żydowskie i miejscowi działacze żydowscy rozpoczynają taką samą politykę drażnienia społeczeństwa polskiego. Wskazywaliśmy już na klasycznego przedstawiciela tej metody politycznej, publicystę z „Naszej Kopiejki", p. N. Radina. Inni, mniej rozkiełznani w języku, a więc powściągliwsi, lecz równie nieopatrzni, usiłują też wywołać w naszym kraju widma jakiegoś spisku, którego celem zduszenie żydów i handlu żydowskiego. Nie zawahał się nawet jakiś gorliwca przed kłamliwem oskarżeniem polaków na łamach petersburskiego „Dnia" o urządzenie w Wilnie fragmentu pogromu żydowskiego. Słowem, powtarza się to samo, co w Królestwie. W jakim celu, po co przenoszą żydzi na grunt miejscowy te formy walki, które tam tak smutne dla żydów wydały owoce, nie umiemy odpowiedzieć. Jeśli to chęć zabezpieczenia się przed czemś, co rzekomo istnieje, to owe metody wykazały dowodnie najzupełniejsze bankructwo i prócz nienawiści innych za sobą następstw nie pociągną.

W ostatnich numerach gazet „Siewiero-Zapadnyj Gołos" i „Nasza Kopiejka" znajdujemy szereg wywiadów, między innemi u J. Eks. ks. Administratora djecezji, prezydenta miasta, kilku działaczów litewskich i innych w sprawie bojkotu handlu żydowskiego i ewentualnego zastosowania go w kraju naszym. Nie ulega wątpliwości, iż ankieta owa zmierza nie tylko do zdyskredytowania zawczasu podobnej akcji i przecięcia w zarodku wszelkiej o niej myśli, ale do zohydzenia w naszem społeczeństwie nawet chęci popierania handlu polskiego i swoich. Ankieta byłaby zresztą z pewnych względów, jako wysondowanie opinji, usprawiedliwioną, gdyby zachowano zupełnie poprawne jej formy. Niestety nawet w tej, tak niewinnej na pozór, sprawie, nie potrafiono utrzymać miary. Czytelnik wie już z łamów „Kur. Lit.", iż włożono między innemi w usta J. E. ks. Administratorowi słowa potępienia dla hasła „swój do swego", których nie powiedział, czyli poprostu nadużyto jego zaufania. I niech wierzy publicysta z „Siew.-Zap. Gołosa": dla nas bardziej przekonywające będzie jedno słowo zaprzeczenia dostojnika Kościoła, niż tysiące p. Michajłowskiego frazesów, w celu ponownego stwierdzania tego, czego nie było.

Ponadto w samej ankiecie tkwią również cechy owej metody wrzaskliwego dopominania się o wywleczenie na światło dzienne zrodzonej w fantazji działaczów żydowskich akcji bojkotowej na naszym gruncie. Godzi się tu powtórzyć to, co już niejednokrotnie podnoszono: społeczeństwo polskie w kraju naszym traktuje żydów bardzo tolerancyjnie, jakkolwiek miałoby im wiele do zarzucenia. Niech więc raczej unikają drażnienia stosunków. Chęć popierania swoich jest tak samo dla nas naturalną i zdrową, jak i podobna zasada śród żydów. Nikt nie zarzuca żydom miejscowym, iż kupują wyłącznie u swoich, że dają pracę wyłącznie swoim. Tej cnoty możemy im tylko zazdrościć i na niej się wzorować, tej cnoty nie tylko nie chcemy dyskredytować we własnem społeczeństwie, lecz mamy obowiązek ją szerzyć i tego nam nikt zabronić nie może. O akcji „bojkotowej" na wzór Królestwa nikt nawet nie marzy i nikt tu jej przenieść nie potrafi, wywoływanie zaś jej widma przez samych żydów i szkalowanie polaków na wszelkie sposoby, im, a nie nam, szkodę przyniesie.

A. Z.

W SPRAWIE UNIWERSYTETU.

„Riecz" (Nr. 181) pisze: „Sprawa utworzenia uniwersytetu w Wilnie, mimo poparcia ze strony miejscowych organizacji prawicowych, nie znalazła uznania u rządu. Założenie uniwersytetu w Wilnie lub w jakimkolwiek innem centrum kraju Północno-Zachodniego uważane jest za niemożliwe do spełnienia: po pierwsze wskutek znacznych finansowych trudności, jakie napotyka utworzenie wyższego zakładu naukowego nie w trybie zakreślonym, a powtóre z powodu zatwierdzonego w 1910 r. przez Radę ministrów planu otwierania wyższych zakładów naukowych w państwie. Plan ten opracowany przez specjalną komisję przy ministerjum oświaty pod przewodnictwem prof. Amalickiego na podstawie starań różnych miast i życzeń, wyrażonych przez Dumę państwową, jeszcze nie został urzeczywistniony i dlatego w kołach rządowych uważają, że byłoby niesprawiedliwością urzeczywistniać nowe starania dopóki nie zostaną zrealizowane poprzednie, jak np. utworzenie wyższego zakładu naukowego na Kaukazie".

W sprawie teatru.

W SPRAWIE ASPIRANTÓW O TEATR ZIMOWY.

(List do Redakcji).

Wnosząc z ostatnich informacji pism tutejszych, wybór dzierżawcy teatru zimowego zależeć ma przedewszystkiem nie od zarządu Tow. Pop. Sceny, ale od Spółki Budowlanej. Choć w zasadzie jest to zjawisko anormalne, jednak w naszych dziwnych stosunkach może okazać się, że tak będzie lepiej. W istocie bowiem Tow. Pop. Sceny okazało się jedynie grupką osób, interesujących się nieco żywiej sprawami teatru: nie potrafiło ono wciągnąć do swych szeregów zastępu członków, mogącego reprezentować ogół miejscowej publiczności polskiej; nie umiało też tak pokierować sprawami, by scenie wileńskiej zapewnić należne jej stanowisko.

Mało kto zapewne zdaje sobie sprawę, jak mocno stanowisko to jest dziś poderwane. Wystarcza tylko usłyszeć, jakie figury porywają się obecnie na prowadzenie naszego teatru, by zrozumieć (oczywiście, przy jakiej takiej znajomości właściwych stosunków), że w opinji aktorskiego światka scena wileńska zeszła do rzędu t. zw. „kiernozji".

Szereg „dyrekcji" nie z prawdziwego zdarzenia, które gospodarowały tu po usunięciu się p. Młodziejowskiej, zniechęcają dziś kandydatów poważnych. Jeszcze 2 lata temu słyszało się o najpierwszorzędniejszych artystach scen stołecznych (warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej), którzy — wiem napewno — wyrażali gotowość kierowania teatrem naszym. Obecnie natomiast dowiadujemy się o notorycznych „dyrektorach" prowincjonalnych bud *minorum gentium*.

Wilno straciło markę.

Przypuszczam, stało się to poprostus dlatego, że owych pierwszych— t. j. owych firm poważnych — nie umiano zachęcić, zainteresować, wyszukać. Bo tak już jest na świecie, że ludzi wartościowych najczęściej trzeba szukać, trzeba się o nich starać. Bezwartościowi sami się napraszają.

A szukania takiego i starania się dotąd zgola nie widzieliśmy. Bezwład, bierne czekanie trafu, panowało w zupełności.

Jak mało ujawniano czynnej inicjatywy, świadczy chociażby decyzja, która stworzyła obecny sezon letni. Przy odrobinie woli, można było dać Wilnu na lato operę poznańską — z przyprawą tamtejszej operetki i wodewilu. Mielibyśmy sezon istotnie wartościowy, uprawiający przedewszystkiem rzeczywistą sztukę, nie demoralizujący gustów dawaniem pierwszeństwa podkasanej muzie.

Stało się jednak inaczej. Poszło się drogą najłatwiejszą, najmniej wymagającą zabiegów: wzięto to, co się trafiło — i koniec.

Czy i na zimę będziemy mieli to tylko, co się trafi? Jeśli tak, to doprawdy niewiadomo, na co zejdzie teatr wileński.

Otóż chcę zwrócić uwagę, że z tej dekadenckiej drogi czas jeszcze zawrócić. Może uczynić to potrafi Spółka Budowlana?

Jak słychać, dzierżawę teatru zimowego wziąć byłby gotów p. Tarasiewicz — wybitnie utalentowany b. aktor sceny krakowskiej, artysta o wysokiej kulturze, a przytem człowiek niezależny materjalnie. Jest to dziś jeden jedyny poważny kandydat, o którym się słyszy, a który — jak się dowiaduję — oferty swej dotąd nie złożył. Dlaczego?—nie wiem. Może odstraszyły go warunki „konkursu". Ale w takim razie czy nie godziłoby się uczynić pierwszego kroku? Czy nie wartoby tego człowieka zachęcić, porozumieć się z nim?

Jeszcze raz zwracam uwagę, że wskutek tego, iż Wilno w sferach teatralnych zepsuło sobie markę, musi się ono czynnie starać o dyrektora prawdziwie godnego tego tytułu. Bierne oczekiwanie człowieka opatrznościowego dać może w najlepszym razie jednostkę pełną nawet dobrej woli i zapału, ale małych kwalifikacji.

Świadomy.

Przyp. Red. Zamieszczając list powyższy, musimy atoli dodać, iż krytyka zarówno „dyrekcji" teatralnych, jak i Tow. pop. sceny polskiej jest zbyt ostrą. Dość powiedzieć naprz., że Towarzystwo pop. sceny nie było przecież w stanie zaofiarować kandydatom do kierownictwa sceny wileńskiej żadnego porządnego budynku teatralnego, prócz budy cyrkowej, a więc nie mogło być mowy o zwracaniu się do „najpierwszorzędniejszych artystów".

Poruszona w liście kwestja kandydatury p. Tarasiewicza może być traktowana jedynie jako pogłoska.

Na wycieczce.

I.

Dużo się dziś mówi i pisze o wycieczkach po kraju. I słusznie. Jakkolwiek się one odbywają i na jaką skalę, są zawsze nader milem i korzystnem spędzeniem dni wywczasów, godzin zasłużonej rozrywki i zrównoważenia sił osobniczych. Zarówno dla młodych i niemłodych, dla młodszych i starszych, boć dla bezwzględnie starych trzeba i tu chyba zrobić zastrzeżenie. Poza tem bodaj już dziś nikomu nie trzeba wyjaśniać i przypominać, jak dalece wycieczki, zwłaszcza piesze, są korzystnemi dla zdrowia, a niekiedy wprost... leczniczemi.

Neurastenja, melancholja, różne chandry rozgoryczenia i kanikuły— cała ta wstrętna świta, niekiedy aż do przesytu narzucająca się przeciętnemu „inteligentowi", ginie na wycieczkach, niby najcięższa mgła poranna przez wszechpotężne słońce wsysana. W życiu najczęściej zawiele i zbyt jednostronnie pracuje się i mówi. Na wycieczkach bywa odwrotnie: raczej się milczy, a natomiast wszystkie zmysły pracują równomiernie, potężnieją uczucia, myśli płyną pogodne i nie rwące się.

Jednem słowem człowiek staje się lepszym, staje się bardziej człowiekiem, co jest chyba zawsze nabytkiem nader pożądanym.

Zazwyczaj plany wycieczek projektuje się na dalszą metę, systematycznie przechodząc kolejno z dzielnicy do dzielnicy, z państwa do państwa, wreszcie z jednej części świata do drugiej. Dzisiaj już nie trudno spotkać „globtrotterów", co się czują w Europie, niby na własnym folwarku, a marzą jeno o wyspach Ladrońskich czyli Złodziejskich lub też... choćby o Kamczatce. Znam również paru skromnych pracowników instytucji prywatnych, którzy dzięki systematycznie odbywanym wycieczkom w czasie dorocznych urlopów, znacznie więcej mogą powiedzieć o Rzymie, Genewie lub Marsylji, niż o Kownie lub Mińsku. I to sport, lubo dość oryginalny. Wygląda to tak, jak gdyby ktoś rozwieszeniem na swej osobie kilku chustek do nosa, lornetki, wreszcie torb i torebek oraz futerałów chciał ukryć brak... zasadniczej garderoby.

Nie znaczy to, oczywiście, bym występował przeciw systematycznie robionym wycieczkom. Owszem — to nawet obowiązuje, a wszelką pomoc ku temu znaleźć można w już istniejących wydawnictwach specjalnych: poradnikach i przewodnikach. Gdy przecież już się ma za sobą cały szereg różnorakich wycieczek i gdy ponad wszystkiem góruje gwałtowne pragnienie wsi ze wszystkiemi jej ponętami, można sobie pozwolić na coś, co jest równie oryginalnem, jak i prawie zawsze w skutkach pomyślnem.

Oto jak zrobić należy. Któregoś ranka czy wieczora, kiedy się uczuje najsilniejsze obrzydzenie do murów miasta i zgiełkliwej gwary różnojęzycznej śród spoconego tłumu na t. zw. spacerze, a tem samem uczuje się wprost żywiołowy popęd do szukania przestrzeni, należy schwyciwszy tobół podróżny niezwłocznie wyruszyć na dworzec kolejowy.

Co za rozkosz! Trzydzieści pięć pociągów w ciągu doby (z olbrzymią przewagą na godziny dnia) wyrusza z Wilna we wszystkie strony świata. Trzeba tedy wsiąść na najbliższy, na który nigdy nie wypadnie czekać dłużej, niż pół godziny.

Na mój udział wypadł odchodzący w kierunku Petersburga. Trzeba się było zdecydować na wybór stacji krańcowej, co mi przyszło z łatwością, gdyż uczułem rzetelne pragnienie odnowienia znajomości z linją pierwszej podjazdówki na Litwie, która datuje swój żywot od lat 17-u i przecina kraj po krętej linji na północo-wschód. To gałązka „Nowe Święciany — Berezwecz".

Przedewszystkiem doznałem miłej niespodzianki już w Nowo-Święcianach, dowiadując się, że pociąg z Wilna jest doskonale dopasowany do podjazdówki, czyli też odwrotnie. W niespełnia kwadrans po usadowieniu się w półwagonie, przeznaczonym dla II-ej klasy, nasz drobniutki pociąg wyruszył we mgle nocnej, sapiąc z punktu, jakby skutkiem przeciążenia. W półtory godziny później rozwidniło się zupełnie i zewsząd wrażenia jęły napływać, nie płoszone pędem i nadmiernym hałasem. Coś niby jazda na dworskiej bryczce w parę dobrych mierzynów zaprzężonej.

A więc nic się nie zmieniło w technice ruchu i eksploatacji podjazdówki, takiej miłej i potulnej często, a tak chwilami nudnej i denerwującej. Nie zaginęła tu jeszcze tradycja „naczekiwania" aż „ze dworu nadjadą" lub „już, już p. naczelnik kończy śniadanie". Pięć minut prędzej lub później nic przecie dla ogółu nie znaczy i niczem jest dla wieczności, a komuś się zrobi wygodę lub odda przysługę.

A też drobne przeszkody w drodze! Właśnie byłem świadkiem dwóch takich. Raz pociąg stanął, bo w poprzek szyn leżały dwa nowe podkłady kolejowe. Oczywiście, nie zła wola je tam umieściła, jeno „spadły sobie" z wagonu towarowego, źle będąc ułożone. Zeszedł tedy pomocnik maszynisty z parowozu i pokłady odrzucił, poczem ruszyliśmy dalej. Trudniejsza była sprawa z dwiema krowami, snadź dygnitarzy jakichś własnością będącemi. Znalazłszy się na torze przed pociągiem szły sobie zwolna, pomachując ogonami i nie myśląc o ustąpieniu. Tu już i sam maszynista musiał złeźć z parowozu i, ułamawszy pręt w olszniaku, napędzić niesforne „krowienty". Poczem znowu jaknajpomyślniej wyruszyliśmy w dalszą drogę.

Jadącego podjazdówką na linji „Nowe Święciany — Berezwecz" uderzają odrazu dwa fakty: 1) ruch pasażerski wogóle jest nader słaby i tworzą go głównie żydzi, i 2) ruch towarowy opiera się głównie na t. zw. przemyśle leśnym, czyli na masowej trzebieży zasobów leśnych tego zakątka kraju.

Jakoż fizjognomja kraju znakomitej uległa zmianie w ciągu tych lat siedemnastu istnienia podjazdówki. Naokół widzi się już wycięte lasy lub będące na ukończeniu. Wtajemniczeni w sprawy miejscowe utrzymują, że t. zw. przemysłowcy leśni czyli „korojedowie", wyłącznie żydzi, zabawią jeszcze w tej okolicy nie dłużej, niż lat dziesięć, poczem odjadą lub też osiądą po miasteczkach lub dworach, szukając innego pola działalności.

Na szczęście jest tu jeden i to nader ładny wyjątek, na którym potkną się wszystkie zapędy i plany owych „korojedów". Są nim lasy obszerne dóbr Łyntupy, należące do p. J. Biszewskiego. Lasy te, dzięki ściśle wytkniętemu przez właściciela systemowi gospodarki w dobrach, zostały absolutnie zamknięte dla handlarzy i spekulantów i eksploatowane są z troską mniej więcej taką, z jaką czuła matka przyjmuje drobną pracę swych dziatek. To też jest nadzieja, a nawet niemal pewność, że już rychło puszcze Łyntupskie staną na czele lasów litewsko-białoruskich, biorąc dziedziczną palmę pierwszeństwa po niegdyś sławnych puszczach: Smolewickiej (wł. ks. Witgensztejna) i Wołożyńskiej (wł. M. hr. Tyszkiewicza). Tamte już żyją jeno na kartach kronik krajowych i w pamięci ludzkiej, a na ich gruzach wylęgły się roje, które długo jeszcze tubylcom tych ziem będą się dawać we znaki.

Poza tem Łyntupy nietylko wyróżniają się swemi obszarami leśnemi. Jest to na dystansie „Nowe Święciany — Berezwecz" najpiękniejsza i najbardziej imponująca oaza handlowo-przemysłowa, którą tworzy siedm większych, samodzielnych fabryk w towarzystwie wielu gałęzi pomniejszych. Ostatnią i najmniejszą jednostką z tej grupy jest wielki browar łyntupski, który zapowiada się bardzo dobrze i obiecuje po spożywców sięgnąć bardzo szeroko i daleko. W naszym tak bardzo jeszcze nie uprzemysłowionym kraju taka działalność jest podwójnie doniosłą i celową, gdyż ona może z gruntu i na lepsze przeobrazić stosunki okolic najbliższych i przyczynić się do podniesienia kultury i dobrobytu w tempie najszybszym.

Niechże mi czytelnicy łaskawie darują tę drobną wycieczkę ku Łyntupom, z pogwałceniem czasu i przestrzeni podczas jazdy z Nowo-Święcian.

Ener.

Informacje i pogłoski.

Majątki ziemskie w rękach żydów.

Jakkolwiek żydzi wedle prawa nie mogą nabywać ani dzierżawić majątków ziemskich, w rzeczywistości dużo majątków na Litwie podobno pozostaje w faktycznem ich władaniu, upozorowanem najrozmaitszemi kombinacjami.

Zwrócił na to uwagę rząd gubernjalny i obecnie przystąpił do szczegółowego badania, jakiem prawem osiedlili się żydzi w każdej poszczególnej posiadłości ziemskiej.

Kowieńskie T-wo Wzajemnego kredytu rolnego.

Dzięki staraniom, podjętym przez tymczasowy zarząd Kowieńskiego T-wa wzajemnego kredytu rolnego w osobach pp. J. Kibortta, E. Kudrewicza i W. Ławrynowicza, ustawa rzeczonej instytucji, zatwierdzona przez ministrów finansów dnia 22 maja r. b., została już ogłoszoną w Zbiorze Praw dnia 1 (14) lipca r. b. w Nr. 170. Wobec powyższego instytucja ta, tak pożądana i tak niezbędna dla naszych ziemian, może już rozpocząć swoje operacje, co też niebawem nastąpi. Prawdopodobnie jes[illegible] bieżącym oczekiwać należy zwołania przez Zarząd tymczasowy zgromadzenia organizacyjnego dla dokonania wyborów stałego zarządu i rozpoczęcia czynności T-wa.

Starania Mozyrza i Słucka.

Zarządy miejskie Mozyrza i Słucka wszczęły starania o wprowadzenie ustawy miejskiej i przekształcenie uproszczonych zarządów miejskich na zwykłe zarządy miejskie.

Ogólnopaństwowe ustawodawstwo cywilne.

W tych dniach pod przewodnictwem wiceministra oświaty Iljaszenki wznowione będą obrady Najwyżej zatwierdzonej komisji do rozważenia ustawy cywilnej. Przedewszystkiem na porządku dziennym będzie kwestja rozciągnięcia na prowincje Nadbałtyckie i gubernje Królestwa Polskiego ogólnopaństwowego ustawodawstwa cywilnego. Kwestja ta powstała z inicjatywy ministra sprawiedliwości, który uważa, że wobec wzrostu ekonomicznych i gospodarczych łączników pomiędzy poszczególnemi częściami państwa, konieczne jest zastąpienie praw miejscowych przez ogólnopaństwowe i jako na przykład wskazuje Niemcy, gdzie w 1898 r. wprowadzony został ogólnopaństwowy kodeks cywilny. Minister proponuje rozciągnąć przedewszystkiem na kresy księgę V ust. cywilnej.

Jaką będziemy mieli pogodę?

Znany przepowiadacz pogody, Demczynskij, w „Nowoje Wremia" daje następujące horoskopy pogody w lipcu i sierpniu. Według Demczyńskiego, pomiędzy 9 (22) — 11 (24) deszcze wszędzie się zmniejszą, temperatura podniesie się i nastanie ciepła, a nawet upalna pogoda. Taki stan rzeczy potrwa do 20 bm. (2 sierpnia). W ciągu tego okresu opady będą bardzo małe, tylko gdzieniegdzie spadną deszcze, połączone z burzą. Lecz już pomiędzy 20 bm. (2 sierpnia) a 22 (4 sierpnia) temperatura znowu się obniży i w całej Rosji środkowej padać będą deszcze, a szczególniej w gub. zachodnich, gdzie będą miały charakter ciągłości nieprzerwanej. Woda w rzekach w Rosji środkowej i w gub. zachodnich będzie stać w tym czasie na wysokim poziomie. W południowej i wschodniej Rosji pogoda będzie zmienna. Miesiąc sierpień odznaczać się będzie stałą piękną i ciepłą pogodą, tylko w nocy dawać się będzie odczuwało silne oziębienie temperatury. Już w początkach sierpnia temperatura (dzienna) będzie się stopniowo podnosić na wschodzie, a następnie na pozostałej przestrzeni państwa. Rozpocznie się cudne „babie lato". Nie mówiąc już o południowym rejonie, nawet w centrum i na północy temperatura w cieniu wyniesie 20 stopni, a na słońcu przeszło 30 stopni, a tylko w gub. zachodnich będzie zmienna pogoda przy temperaturze prawie niżej normy. Od 10 (23) sierpnia nawet w gub. zachodnich nastanie piękna, ciepła pogoda, a w połowie sierpnia wszędzie będziemy mieli upał, dochodzący do 20 stopni. W tym czasie będą najsilniejsze burze. Od 20 sierpnia (2 września) temperatura nieco się obniży, szczególniej da się to odczuć po nocach, gdzieniegdzie przejdą deszcze, lecz pożyteczne to dla zasiewów oziminy nie będzie, gdyż spadną na ziemię wysuszoną poprzednimi upałami, nie przemoczywszy nawet wierzchniej warstwy gruntu. Wogóle sierpień będzie pomyślny dla sprzętu zboża, a fatalny dla zasiewów oziminy. Deszczy spodziewać się można tylko pod koniec sierpnia i w początkach września. Zmienna pogoda na początku września ustąpi pomiędzy 5 (18) — 6 (19) września znowu pięknej i suchej pogodzie. Nastaną jasne, ciepłe dni, które przetrwają do końca miesiąca i tylko chłodne noce dadzą poznać, że nadchodzi jesień.

Samobójstwo młodzieży.

Ministerjum oświaty opracowało dane statystyczne w sprawie samobójstw młodzieży, uczącej się w 1911 r. Według obliczeń, liczba samobójstw w 1911 r. wynosiła 155 (w 1910 — 154), a zamachów samobójczych 91 (w 1910 r. — 102). Na niższe zakłady naukowe przypadają 42 samobójstwa i zamachy samobójcze, na średnie — 178, na wyższe — 16. Z ogólnej liczby samobójstw 107 przypada na mężczyzn, 48 na kobiety, a śród tych, którzy dokonali zamachów samobójczych, jest 59 mężczyzn i 32 kobiety.

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Wobec nazbyt dowolnego interpretowania przez redakcję „Wieczerniej Gazety" (Nr. 285 z d. 6 b. m.) przebiegu sprawy honorowej między mną a p. Antonim Łuckiewiczem, upraszam uprzejmie o wydrukowanie protokółu, sporządzonego przez moich świadków pp. Aleksandra Zwierzyńskiego i Zdzisława Kleszczyńskiego. Zaznaczyć przytem muszę, iż fakt szukania zadośćuczynienia w formie kłamliwej relacji na szpaltach dziennika (po upływie miesiąca prawie!) nie daje się inaczej kwalifikować, jak pospolita napaść.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Ludwik Abramowicz.

Wilno, d. 8 lipca 1913 r.

Załączony prokokół brzmi, jak następuje:

PROTOKÓŁ.

Dnia 6 czerwca zgłosili się do nas, Zdzisława Kleszczyńskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, jako pełnomocników pana Ludwika Abramowicza, pełnomocnicy pana Antoniego Łuckiewicza panowie Jan Kraskowskij i Michał Ślażewicz, w zastępstwie panów Józefa Mańkowskiego i Michała Römera, w celu traktowania z powodu wzmianki o kierowniku wydawnictwa „Wieczerniaja Gazieta" w N-rze 20—21 „Przeglądu Wileńskiego" p. t. „Złośliwa insynuacja", którą pan Antoni Łuckiewicz uczuł się dotkniętym osobiście.

Dn. 7 czerwca na pierwszem wspólnem z nami posiedzeniu panowie Jan Kraskowskij i Michał Ślażewicz zażądali w imieniu swego mocodawcy sądu rozjemczego lub odwołania rzeczonej wzmianki. Oświadczyliśmy, iż mocodawca nasz, pan Ludwik Abramowicz, jak to już zakomunikował w liście do panów Józefa Mańkowskiego i Michała Römera, sądu honorowego z panem Antonim Łuckiewiczem nie przyjmuje, przeto my w zakresie naszych mandatów możemy traktować o wszelką inną satysfakcję, nawet najdalej idącą. Na żądanie panów Jana Kraskowskiego i Michała Ślażewicza przystąpiliśmy do układów o wydrukowanie w „Przeglądzie Wileńskim" przez pana Ludwika Abramowicza odpowiedniego wyjaśnienia. Po trzech w dniach 7 i 8 czerwca posiedzeniach zaproponowaliśmy w formie ostatecznej następujące ze strony pana Ludwika Abramowicza oświadczenie na łamach „Przeglądu Wileńskiego":

„Wyjaśnienie. Wobec tego, że kierownik wyd. „Wieczerniaja Gazieta" uczuł się dotkniętym wzmianką p. t. „Złośliwa insynuacja", zamieszczoną w N-rze 20—21 „Przeglądu Wileńskiego", niniejszem zaznaczam, że: 1) nie miałem zamiaru go obrazić; 2) nie jestem w stanie przedstawić dowodów na poparcie zawartego we wzmiance posądzenia kierownika wyd. „Wieczerniaja Gazieta" o podawanie się za polaka; 3) wyjaśnienie powyższe nie przesądza kwestji osobistego mego przekonania, czy fakt podobny mógł mieć miejsce; 4) pisma, które przedrukowały wzmiankę p. t. „Złośliwa insynuacja", proszone są o przedrukowanie powyższego".

Panowie Jan Kraskowskij i Michał Ślażewicz oświadczenia powyższego nie przyjęli, ze względu na punkt trzeci, który ich zdaniem zawiera ponowną obrazę pana Antoniego Łuckiewicza, i ze swej strony zaprojektowali redakcję oświadczenia, identyczną w treści co do punktów pierwszego, drugiego i czwartego, z pominięciem atoli punktu trzeciego. Takiego sformułowania wyjaśnienia myśmy nie przyjęli i na tem układy o tę formę satysfakcji zostały wyczerpane. Wówczas ponownie zakomunikowaliśmy panom Janowi Kraskowskiemu i Michałowi Ślażewiczowi, że gotowi jesteśmy traktować w dalszym ciągu o zadocyćuczynienie w formie jaknajdalej idącej, na co otrzymaliśmy od nich odpowiedź, że nie mają na to mandatu i że zresztą sami nie uznają dalej idące satysfakcji za możliwą i odpowadającą ich przekonaniom.

W dniu 8 czerwca na posiedzeniu czwartem i ostatniem nie doszliśmy do porozumienia z panami Janem Kraskowskim i Michałem Ślażewiczem w sprawie sformułowania wspólnego obustronnego protokółu, przeto postanowiliśmy sporządzić powyższy protokół jednostronny.

Wilno, dnia 8 czerwca roku 1913.

Zdzisław Kleszczyński.
Aleksander Zwierzyński.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek— śśw. Weroniki P., Zenona M.; wedł. now. st.—śśw. Marji Magdaleny, Platona. Jutro—śśw. 7-iu braci męcz., synów Felicyty, wedł. now. st.—śśw. Apolinarego, Teofila.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 11°.

TEATR. MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz 4-ty pześlicznie wystawiona operetka „Sufrażystki", która na premjerze zdobyła sobie powodzenie. Operetka ta pobiła rekord wesołości wszystkich dotychczasowych premjer.

We środę arcywesoła operetka „Cnotliwa Zuzanna".

We czwartek „Baron cygański".

W sobotę benefis utalentowanej śpiewaczki i prymadonny naszej sceny L. Rogińskiej. Daną będzie premjera najnowszej operetki Lehara „Ewa". Artystka każdą odtworzoną na scenie naszej rolą zdobywała sobie serca słuchaczy i niewątpliwie w sobotę otrzyma dowody uznania ze strony wileńskiej publiczności Udział w premjerze bierze cały personel. Reżyseruje Szczawiński-Sawicki. Bilety nabywać można już w kasie teatru.

Wczoraj przedstawienie „Wesołej wdówki" zostało odwołane z powodu nagłej niedyspozycji p. Lody Rogińskiej. Dziś daje dyrekcja arcywesołą operetkę p. t. „Sufrażystki", która na poprzednich przedstawieniach serdecznie oklaskiwana przez publiczność zdobyła sobie duże powodzenie kasowe, spodziewać się należy, że i dziś „Sufrażystki" ściągną wiele publiczności do letniego teatru. Przypominamy o głośnej premjerze „Ewie", która ukaże się w sobotę na benefis ulubienicy Wilna p. Rogińskiej.

Dyrekcja prosi o zaznaczenie, że bilety do teatru uprawniają do wejścia do ogrodu w czasie koncertu orkiestry symfonicznej bez żadnej dopłaty.

— **Orkiestra symfoniczna.** W tygodniu bieżącym, z powodu wyjazdu na kilka dni dyrektora orkiestry, p. A. Wyleżyńskiego, koncerty będą się odbywały pod dyr. K. Wouth'a.

Dziś, we wtorek, koncert popularny. Wystąpi na nim po raz pierwszy świeżo zaangażowana harfistka, p. Z. Sztember, która grać będzie solo kilka numerów. Początek o g. 8 w.

STOWARZYSZENIA.

— **W Tow. rolniczem.** Dn. 11 (24) lipca o g. 8 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady Towarzystwa rolniczego.

JÓZEF CONRAD.

7)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

— Zdawało mi się zawsze, — mówił wzdychając, — że ci brak serca, że ci łatwo odtrącać tych właśnie, co ci najwięcej okazują przywiązania. Chciałbym przemówić do tego co dobrem i szlachetnem zostało w twej duszy, zakląć cię, byś nie opuszczał tej kobiety.

— Nie jam ją opuścił — odparł szczerze i z przekonaniem Willems.— Nie ja. Wierną mi była i oddawałem jej kropka w kropkę com jej był winien... lecz wracać... pomiędzy ludzi, co wczoraj proch przedemną kapeluszami zmiatali a jutro traktować mię będą z lekceważeniem lub współczuciem, nie! lepiej, stokroć lepiej! iść na dno wody. Zresztą — widzę, że nie zdajesz sobie kapitanie, sprawy z tego jakie tam było i być może moje życie?

Tyle było szczerości w jego głosie,że Luigard westchnął.

— Trudno, — rzekł, — lecz czyjaż w tem wina?

— Kapitanie, — zawołał Willems szczęśliwą ruszony myślą, — jeśli mię pozostawisz na tem wybrzeżu, duszę mą weźmiesz na swą duszę.

Szerokim giestem wskazał uśpione, w mrokach nocnych czarnemi masami rysujące się miasto.

— Nie wrócę tam, za nic. Dla żony, czy nie dla żony, nie wrócę. Wepchnij mię raczej w nurty morza.

Wilk morski cofnął się.

— Nie próbuj straszyć mię, — rzekł rozważnie i surowo. Głos i słowa desperata poruszyły własne jego sumienie. Pokrywając wzruszenie próbował być ostrym, brutalnym.

— Najlepiejby było, — mówił,— nie przeszkadzać ci w wymierzeniu samemu sobie sprawiedliwości. Nie mieszałbym się w to co jest sprawą własnego twego sumienia, gdybym nie był poniekąd za ciebie odpowiedzialny.

— Pfuj, — splunął, — ani zrozumieć mogę twej głupiej, brudnej pychy.

Postąpił parę kroków naprzód i huknął na kołyszących się w łodzi wioślarzy.

— Zapalić mi lampę i podać ją tu natychmiast. Noc ciemna oczy wyżera.

Zanim spełniono jego rozkaz wyjął z kieszeni notatnik i niecierpliwie gryzł koniec ołówka mrucząc:

— Poradzę z tem sobie kiedyś, wszystko w swoim czasie... teraz pilniejszą mam robotę...

— Ho! — huknął niecierpliwie,— a nie poświecisz mi tu żółwiu ty jakiś. Czekam od godziny.

Światło mdłe lampy, na pustem, mrocznem wybrzeżu morza złagodziło odrazu zawodowy, że tak rzec można, wybuch jego gniewu i wrodzonej mu niecierpliwości. Szybko skreślił słów kilka na wydartej z notatnika kartce papieru.

— Zaniesiesz to do domu tego białego Tuan'a [1])— mówił.—Za pół godziny wyślę po ciebie barkę.

— Tego Tuan'a, — spytał murzyn świecąc w oczy Willems'owi.

— Niech cię porwą... a śpiesz mi. Wręcz samej pani.

Zwracając się zaś do Willems'a, mówił spokojnie:

— Napisałem słówko do twej żony, żeby cię teraz nie czekała. Możesz odpłynąć ze mną tak jak stoisz. Biedna kobieta nie powinna się niepokoić. Dotrzymałem danego słowa i moja rzecz byście się coprędzej połączyli. Spuść się tylko na mnie.

Willems wzdrygnął się cały. Po chwili zapatrzony w bezbrzeżne morze uśmiechnął się.

— Niema się czego bać, — upewnił sam siebie w myśli, a głośno dodał:

— Polegam na tobie kapitanie.

Luigard wstępował już do łodzi świecąc sobie i towarzyszowi lampą, którą podnosił wysoko.

— Po raz to drugi, — uśmiechnął się, — biorę cię na mą odpowiedzialność, gotów jestem wyciągnąć z biedy, postawić na nogi. Po raz drugi, ale — zapamiętaj to sobie dobrze — ostatni. Różnica pomiędzy pierwszym a drugim razem ta tylko, żeś był wówczas bosy a dziś obuty jesteś w lakierki, niby londyński dandy! Lat czternaście, kawał życia! Jeśliś się przez czas ten zdobył jeno na lakierki, do nieosobliwych doszedłeś rezultatów.

— Widzisz, — ciągnął poprawując coś w lampie, — skoszlawiałeś tak śród tych gryzipiórków, że sam sobie drogi utorować nie umiesz. Ot! rezultat życia na lądzie. Człek tak się wyuczy łgać, że potem sam siebie oszukuje.

— Pfi! jedno jest tylko miejsce dla porządnych i uczciwych ludzi,— ciągnął stając przy sterze i zdmuchując lampę, — jedno: morze! Ono was nie zadawalnia, za surowe, za ubogie dla was, mieszczuchów.

Willems usiadł przy nim. Przez chwil kilka słychać było tylko plusk wody, widać srebrzące się w mroku nocnym,pod uderzeniem wioseł fale.

— Widzę, — przerwał milczenie zbieg-banita, — że wszystkie swoje, kapitanie, sympatje są dla mej żony. Dla niej współczucie! Miałżebyś mię za wybrańca losu?

— Nie, nie! — odrzekł Luigard z niezwykłą serdecznością. — Znam cię od twego pacholęctwa i niema co mówić o tem kto komu, jak i wjakiej mierze sprzyja. Zbyteczne. Młody jesteś, życie długie...

Westchnął.

— ...Niechże ci to co zaszło przynajmniej za naukę posłuży.

Położył dłoń szeroką i mocy pełną na ramieniu swego towarzysza. W milczeniu dopłynęli do okrętu.

Tu kapitan wydawszy załodze stosowne rozkazy, wiódł gościa na tyły, gdzie sam usiadł na jednym z dział, w które okręt był uzbrojony. Barka odpłynęła po wysłanego z listem wioślarza, tymczasem rozwijano żagle. Zwisały z masztów ciężkiemi faldami w ciszy gwiaździstej i wilgotnej nocy. Na horyzoncie dniało.

— Być w pogotowiu i skorzystać z pierwszego powiewu wiatru,—zakomenderował kapitan, a pochylając się nad towarzyszem, który siedział ze spuszczoną głową, mówił:

— Zawiozę cię do Sambiru. Nie znasz tej miejscowości? Leży nad moją złotodajną ręką, o której ludzie mówią tak wiele a wiedzą tak mało. Znalazłem tam dopływ dla statku tej co mój oto *Flash* objętości. Rzecz nie łatwa, zobaczysz. Wytłomaczę ci to, zrozumiesz, bo znasz morze... szkoda jeno żeś w jego służbie nie wytrwał. Twarda to służba lecz zacna, najzacniejsza. Tam gdzie płyniemy mam dom handlowy, placówkę. Almayer'a dopuściłem do spółki. Znasz Almayer'a z czasów gdy służył u Hudig'a. Dziś, na nowem stanowisku żyje sobie niby udzielny książę, jak królewiątko, *radży* całą gębą. Miejscowy *Radży* sprzyja mi, wszystkich ich mam w kieszeni i w ręku, posłusznych na me skinienie, gdyż we mnie mają jedynego na swój towar kupca i jedynego dostawcę. W miejscowości tej Almayer jest jedynym białym osadnikiem, ty będziesz drugim zanim wrócę z obecnej mej wyprawy, a potem zobaczym co się da zrobić. Nie bój się, dobrze ci tam będzie, jak w ulu, tylko miód zbierać! cała rzecz byś mej ajemnicy nie wydał. Ani mru, mru, gdy wrócisz do swoich. Rozumiesz, ani mru-m-r-u. Polegam na tobie i więcej ci o tem powiem z czasem. Pfi, niewyczerpane, mówię ci, źródła gumy... nie wyczerpane! A jakie ratany [1]).

Słuchając starego przyjaciela Willems ożywił się zrazu, lecz w prędce opuścił znów w ostatecznem zniechęceniu czoło. Przypomniał sobie jak dalece tajemnica kapitana Luigard'a zaciekawiała Hudig'a Gdyby był mógł wówczas udzielić „szefowi" upragnionych informacji! Wszystko przychodzi za późno, nie w porę.

— Tymczasem, — ciągnął Luigard, — tak, dla zabicia czasu, zanim wrócę z teraźniejszej mej wyprawy, będziesz pomocnikiem Almayer'a. Sprytny jesteś i przydasz się mu tam bardzo, ja zaś wrócę prędko, za jakie sześć, siedem tygodni.

(D. C. N.).

[1]) Tytuł nadawany przez tubylców europejczykom i znamienitszym krajowcom.

[1]) Drzewo cenne.

SZKOŁY.

— **W szkole realnej** przyjmowanie próśb od nowowstępujących kandydatów odbywa się codziennie od d. 1 (14) lipca do d. 1 (14) sierpnia od godz. 10 do 2 po poł.

Egzaminy rozpoczną się d. 9 (22) sierpnia.

ROŻNE.

— **W sprawie drożyzny mięsa.** Przed kilku dniami informowaliśmy, iż gubernator zaproponował Zarządowi miejskiemu poczynienie kroków przeciwko sztucznemu podnoszeniu cen na mięso. W odpowiedzi na to Zarząd poinformował gubernatora, że sprawa drożyzny mięsa została poruszona przez Radę miejską już na początku roku bieżącego. W następstwie została powołana specjalna komisja, która gromadzi odpowiednie materjały i przedstawi Radzie projekt walki z drożyzną mięsa.

Dodajmy od siebie, że komisja wzmiankowana pracuje bardzo ospale.

— **Taksa na chleb.** Gubernator ponownie zatwierdził taksę na chleb, opracowaną przez Zarząd miejski w d. 2 (15) lipca r. b. i polecił taksę tę rozesłać wszystkim piekarzom.

Za pobieranie cen wyższych ponad taksę, winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

— **Wyjaśnienie.** Z powodu zamieszczonej w numerze niedzielnym wzmianki o znalezieniu w sklepie pod firmą „A. Stępkowski" kilku pudełek cygar, oblepionych jakoby fałszywą banderolą, otrzymujemy wyjaśnienie, iż cygara te były zupełnie bez banderoli i służyły wyłącznie do użytku prywatnego właściciela firmy.

— **Za bigamję.** Mieszkanka Warszawy, Budnikowa, lat 31, związana ślubem legalnym według obrządku rzymsko-katolickiego w Warszawie z Goliszewskim i dotąd nie rozwiedziona, wstąpiła w nowy związek małżeński według obrządku prawosławnego w Szańcach, na przedmieściu Kowna, z podchorążym Budnikowem, podając się za pannę.

Oddano ją pod sąd wileńskiej Izby sądowej z mocy art. 1554 ustawy o karach.

— **Echa katastrofy przy ul. Żmudzkiej.** Policmajster zarządził wydanie nagród pieniężnych po 5 rb. każdemu, oraz medali za ratowanie ginących, członkom wileńskiej straży ogniowej: Piotrowi Łokucjewskiemu, Romualdowi Hasewiczowi i Wiktorowi Milewskiemu, za ratowanie w zatrutej gazami studni przy ul. Żmudzkiej robotnika Jankowskiego, który zginął tam tragiczną śmiercią.

— **Widmo cholery.** W niedzielę wieczorem w pewnym kantorze przy ul. Gedymina w Zwierzyńcu pewien pracownik, zapewne wskutek niedyspozycji żołądkowej, dostał wymiotów. Wnet zaalarmowano Pogotowie. Zdumienie pacjenta, który niespodzianie dla siebie ujrzał przybywającą doń karetkę, było nie mniejsze, niż oburzenie lekarza. Gdy karetka szykowała się już do odjazdu, ktoś zagadnął lekarza:

— Panie doktorze, a może to cholera?.. Możeby go do baraku?..

WYPADKI.

— **Nagły zgon.** W niedzielę ubiegłą, w mieszkaniu p. Bronisławy Danilewiczowej przy ul. Bonifraterskiej (Siemionowskiej), nagle zmarła p. Jadwiga Swirbutowiczowa, lat 32.

— **Wypadek z bronią.** W niedzielę rano do pomocnika kucharza przy monasterze św. Ducha przy ul. Ostrobramskiej, Józefa Werkowicza, przyszli jego koledzy. Jeden z nich miał przy sobie nabity pistolet systemu „Montecristo". Werkowicz, nie wiedząc o tem, iż pistolet jest nabity, pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał, którym się zranił w lewą rękę w okolicy dłoni. Pomocy rannemu udzieliło Pogotowie. Kuli nie udało się wydobyć.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W niedzielę na Belmoncie rano dorożkarz Izrael Krawice jadąc konno spadł z konia i złamał lewą nogę. Rannego w karetce Pogotowia odwieziono na kurację do szpitala Żydowskiego.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Przejazd.** W dniu 6 (19) b. m. bawił w naszem mieście p. prezydent Wilna, Michał Węsławski. P. Węsławski konferował z prezydentem mińskim p. C. Chrząstowskim w sprawie wykupu tramwajów, w którym to celu jedzie właśnie do Moskwy, dla pertraktacji z Ł. Polakowem, właścicielem koncesji w Wilnie.

Θ (z) **Zatwierdzenie.** Dwaj członkowie magistratu, wybrani na pierwszym organizacyjnym zebraniu Rady miejskiej, pp. Marjan Parfjanowicz i Mieczysław Zapolski-Downar, zostali przez władze gubernjalne zatwierdzeni na obecną 4-letnią kadencję.

Θ (z) **Nowe pismo.** Znów obiegają pogłoski o powstaniu nowego organu prawicowców, p. t. „Minskij Wiestnik", na który drukarz i zarazem znany czarnosecinec otrzymał już koncesję. Projekty te jednak nie mogą się jakoś zrealizować od dość długiego czasu, pomimo, że dawny personel słynnego „Mińskiego Słowa" stale prawie w Mińsku przesiaduje i wciąż przeprowadza rozmaite kombinacje. Atutem wszakże, dotychczas, jak mówią, niezdobytym, jest tutaj... subsydjum, bez którego ani rusz nic zrobić nie można!

Θ (z) **Bojkot w Mińska.** Tutejsze gazety żydowskie skrzętnie notują każdy głos, odzywający się ze strony polskiej, a potępiający t. z. „bojkot" handlu żydowskiego. Ostatnio „Kopiejka" i „Minskij Gołos" przytaczają wywiady u J. E. ks. Michalkiewicza i u prezydenta m. Wilna. p. M. Węsławskiego.

Na gruncie mińskim sprawa unarodowienia handlu wogóle, znajduje się w najpierwszem stadjum, t. z., że niewielka tylko część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z konieczności popierania swoich tam wszędzie, gdzie ci swoi nie są drożsi ani gorsi od żydów. Olbrzymia większość tutejszych polaków ma tak mało rozwinięte poczucie narodowej solidarności, że spotyka się nieraz podobne absurdy, jak np. niechęć do sklepu, założonego przez przyjezdnych polaków, jako do „obcego", robiącego konkurencję „naszym" żydom tutejszym! Poza tem cała masa właścicieli domów oddaje zarząd tymi domami żydom, nie zwracając uwagi, że powierzywszy tę funkcję swoim, zyskałaby tylko osobiście, a niejednemu mniej zamożnemu człowiekowi umożliwiłaby kształcenie dzieci i wogóle egzystencję w Mińsku.

Ci zaś, którzy, po pierwsze sami wszystko, o ile to możliwe, kupują u chrześcijan, rozumieją, że żadna „nienawiść" rasowa, czy wyznaniowa nie gra tu roli najmniejszej, a chodzi jedynie o powstanie w Mińsku takiej ilości rozmaitych sklepów, żebyśmy w każdej potrzebie mogli mieć do dyspozycji sklep polski. Nikomu z ludzi uświadomionych nie chodzi tu w najmniejszej mierze o żydów, którzy stoją absolutnie poza naszem społeczeństwem i nic literalnie wspólnego z nami nie mają, ale o nas samych, o dobrobyt członków naszego własnego społeczeństwa.

W każdym razie, żydzi mińscy, zapobiegając naprzód ewentualnemu rozbudzeniu się poczucia konieczności wytworzenia handlu polskiego i używając do tego sposobów i taktyki dotychczasowej, sami przyczyniają się do wprowadzenia kwestji na porządek dzienny i powodują wyższe zainteresowanie się nią.

= **Wilejka.**

W tych dniach cyganie ze wsi Pożełłowa, Kazimierz Michałowski i Grzegorz Michałowski, pijani wracając z m. Kurzeńca, wszczęli zatarg o rubla i w bójce stąd powstałej Bohdanowicz składanym nożem zadał przeciwnikowi kilka śmiertelnych ran, które spowodowały śmierć Michałowskiego.

Zwłoki zabitego złożone zostały na cmentarzu katolickim o 3 wiorsty od Wilejki pod strażą dwóch stójkowych, Iwanowa i Antonowicza. Zdarzyło się, że Antonowicz, słysząc w nocy szczekanie psa i przypuszczając zbliżanie się napastnika, zaczął wyciągać rewolwer z kobury i przez nieostrożność spowodował wystrzał, który zranił Iwanowa w głowę, co zresztą życiu jego nie grozi.

= **Jeziorosy.**

Z powodu korespondencji z Jezioros, zamieszczonej w N-rze 150 „Kur. Lit.", od autorki otrzymujemy następujące uzupełnienie:

„Upraszam o sprostowanie szczegółu na pozór drobnego, ale w rzeczywistości ważnego w kwestji porządku nabożeństwa w kościele w Jeziorosach. Nie chodziło litwinom o wprowadzenie „rannego stałego nabożeństwa po litewsku", ale o ranne dodatkowe majowe nabożeństwo po litewsku.

= **Białystok.**

D. 4 (17) lipca w sali „Domu Ludowego" odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia Spożywczego p. t. „Piekarnia Merkury". Na porządku dziennym było rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1912 r.; kosztorys dochodów i wydatków na 1913 r.; wybory nowych członków Zarządu i kandydatów; wybory komisji rewizyjnej i kandydatów i inne kwestję związane ściśle z rozwojem towarzystwa.

Stowarzyszenie powyższe zostało zalegalizowanem 17 lutego 1909 r. i powstało z inicjatywy członków Zarządu T-wa Robotników Chrześcijan. Na 1 stycznia 1912 r. stowarzyszenie liczyło 193 członków; w ciągu r. 1912 wstąpiło 26, i wystąpiło 20. Na 1-go stycznia 1913 roku należało 199 członków, przy kapitale udziałowym 1123 r. 65 kop. Dochód wyniósł — 21,207 rb. 87 kop., wydatki 20,137 rb. 38 kop.; czysty zysk w ilości 1070 rb. 40 kop. obrócono na umorzenie długów z lat poprzednich, których pozostało jeszcze 996 rb. 41 kop. W ciągu roku wypieczono chleba i bułek na sumę 75.372 rb. 99 kop., przy wydatkach 54,923 rb. 46 kop. Gotówka w kasie na 1 stycznia 1913 r. 64 rb. 94 kop. Interesy St-nia byłyby o wiele pomyślniejsze, gdyby na czele jego stali ludzie posiadający więcej energji i lepiej obznajmieni z handlem.

W 1914 r. odbędą się wybory do rady miejskiej. Pełnomocnictwo członka zarządu miasta p. A. Tołłoczko, kończy się w listopadzie 1913 r. P. Tołłoczko nie będzie mógł w dalszym ciągu pełnić tych obowiązków, gdyż nie posiada odpowiedniego cenzusu.

Komisja miejska do spraw uregulowania cen na mięso przyszła do wniosku, że drożyzna mięsa pochodzi z przyczyny samowoli rzeźników. W tym celu prezes komisji p. Janiszewski zakupił bydła na sumę 365 r., które zarznięto we środę 26 czerwca. Otrzymano 44 p. 37 funty mięsa. Zamówieni poprzednio przez komisję rzeźnicy, którym miano sprzedać mięso, nie przyszli, wobec czego Zarząd miejski został zmuszony sprzedać mięso innym rzeźnikom. Komisja doszła jednak do przekonania, że mięso może być sprzedawane po 17 kop. (koszerne po 23 kop.) za funt.

= **Krasław,** gub. witebska (kor. wł.).

W niedzielę 30 czerwca (13 lipca) w tutejszym kościele skończyło się nabożeństwo 40 godzinne, rozpoczęte we czwartek 28-go wieczorem.

Jak zwykle, tak i tego roku nabożeństwo to i przypadająca w tym czasie uroczystość św. Piotra i Pawła i (w niedzielę) św. Donata ściągnęła kilkotysięczne tłumy modlących się z pobliskich i dalszych okolic, jakkolwiek pogoda nie zbyt dopisywała.

Wszystkie prawie podwórza, w pobliżu kościoła i ulice były zajęte przez wozy przyjezdnych.

Nie mały zjazd był i duchowieństwa, lecz w każdym razie mniejszy, niż zeszłego roku.

W ostatnim dniu, t. j. w niedzielę, po nieszporach, odbyła się z udziałem całego duchowieństwa i ludu uroczysta procesja, która przeszła z kościoła przez rynek w stronę Augustówki, następnie obok pałacu hrabiny M. Plater, koło Kombulka i ze śpiewem Te Deum laudamus... weszła znów do kościoła, gdzie celebrans, dziekan dyneburski, ks. Hordjewicz, udzielił wiernym błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem.

Po udzieleniu przez księży relikwji przybyli zaczęli się rozjeżdżać.

Tegoż dnia w miejscowej sali Rachmana odbył się wieczorek łotewski na którym były przez sprowadzonych z Petersburga amatorów odegrane krotochwile, po łotewsku, „Zagli" (Złodziej) i po rosyjsku „Niedźwiedź". Następnie odbył się koncert, wykonany przez miejscowy chór kościelny, i wreszcie tańce. Wieczorek ten powodzenia nie miał.

Iks.

= **Dyneburg** (kor. wł.).

Nadzwyczaj krętym torem idą sprawy naszego powiatowego ziemstwa. Przez cały rok prawie skład zarządu w żaden sposób nie może się ukonstytuować. Przez ten czas odbyło się kilka nadzwyczajnych zgromadzeń ziemskich, które jednak nie osiągnęły najmniejszego skutku. W końcu, z powodu zupełnego braku współpracowników w zarządzie, ponieważ dwaj obecni członkowie tegoż są to ludzie nie mający ani fachowego, ani nawet ogólnego wykształcenia, dotychczasowy prezes zarządu bar. Engelhardt zrezygnował ze swego stanowiska. Gdy się wyjaśniło, że jedyny poważny kandydat na prezesa p. Bohdan Szachno stanowczo odmówił postawienia swej kandydatury, poczęto wpływać na bar. Engelhardta, aby cofnął swą poprzednią decyzję. Nareszcie p. Engelhardt dał się zreflektować, stawiając jednocześnie warunek, aby przynajmniej jedno z miejsc w zarządzie objął jako członek ktoś z kurji polskiej z powodu, że tylko w łonie tej ostatniej są ludzie inteligentni i świadomi potrzeb wiejskiej ludności. Na zasadzie układu, przyjętego przez cały ogół radnych, z wyjątkiem skrajnych prawicowców, odbyło się ostatnie zebranie ziemskie, zakłócone niefortunnem na razie wystąpieniem, znanego posła do Dumy, p. Kiryłowa, o czem w swoim czasie pisałem na tem miejscu. Mimo to prawie jednogłośnie zostali obrani na prezesa bar. Engelhardt i na członka zarządu hr. H. Zyberg-Plater.

Niezadowolony z wyniku wyborów p. Kiryłow, mający nadto osobiste porachunki z bar. Engelhardtem, nie dał za wygranę, ile że posiadał niedał za wygraną, ile że posiadał nieczłonka zarządu. Udał się więc do Petersburga, gdzie przy współdziałaniu wpływowych swych kolegów nacjonalistów zdołał tymczasem chociaż to wykołatać, że zarząd gubernjalny wstrzymuje się dotąd z zatwierdzeniem wyborów, odbytych już przeszło miesiąc temu. Co większa—krąży pogłoska, że wybory wcale nie będą zatwierdzone, natomiast stanowiska prezesa i członka zarządu ziemskiego zostaną obsadzane z urzędu. Pierwsze ma zająć podobno sam p. Kiryłow, drugie zaś b. poseł do trzeciej Dumy, głośny w naszej okolicy p. Jermołajew—człek prawie niepiśmienny, lecz również jście rosyjski nacjonalista. Że dla gospodarki ziemskiej w naszym powiecie byłaby to niepowetowana klęska, o tem nie potrzeba się rozwodzić.

W pobliskiem uzdrowisku Pohulance żydzi letnicy korzystali dawniej z różnych prerogatyw. Obecny administrator Pohulanki p. Tęczyński odjął im owe prerogatywy, równając z pozostałą rzeszą letników. Żydzi więc wszczynają nielada hałasy, grożąc zbojkotowaniem uzdrowiska.

Az.

Z Królestwa.

× **Rozkaz Najwyższy.** Najjaśniejszy Pan, na skutek raportu najpoddańszego ministra oświaty, Najwyżej rozkazać raczył: zaprzestać przyjmowania żydówek, począwszy od nadchodzącego 1913—14 roku szkolnego, do warszawskiego rządowego 3 gimnazjum żeńskiego.

× **Okólnik generał - gubernatora.** „P. generał-gubernator warszawski odezwą z dnia 20-go czerwca r. b. (st. st.) Nr. 267, 915 zakomunikował władzy djecezjalnej, że kilku kapłanów djecezji kujawskiej zabrania chrześcijanom utrzymywać stosunki handlowe z żydami. Ponieważ taka działalność duchowieństwa nie zgadza się z zapatrywaniem władz państwowych, p. generał gubernator uprzedza, że w razie dalszej agitacji będą wymierzane na duchowieństwo surowe kary".

× **Wychóźtwo żydów z Warszawy.** Podług informacji gazety żyd. „Mom" (153) w ostatnich czasach zaczęła się masowa emigracja do Ameryki szewców-żydów, wyrabiających obuwie t. zw. mechaniczne w Warszawie. To samo dzieje się wśród warszawskich stolarzy - żydów oraz kamaszników-żydów.

× **Sprawa Teresińska.** W swoim czasie poddane zostało oględzinom ubranie, jakie miał na sobie ord. Bisping w dniu śmierci ks. Druckiego-Lubeckiego. Pierwotne oględziny ustaliły istnienie plam niewiadomego pochodzenia, wobec czego postanowiono ubranie ordynata, a właściwie plamy te poddać analizie. Ustalono, że plamy na ubraniu ordynata nie pochodziły od krwi.

× **Premjowanie gospodarstw.** Z wyznaczonych przez manifest jubileuszowy rb. 75,000 na premjowanie wzorowych gospodarstw włościańskich na Królestwo Polskie przeznaczono rubli 5000 (po rb. 500 na gubernję): Nagrody mają być dwojakie: rb. 300 za ulepszenie całego gospodarstwa i rubli 200 za wzorowe prowadzenie oddzielnych działów gospodarstwa. Wyboru kandydatów do nagród ma dokonywać rządowy agronom, a gdzie go niema, miejscowe towarzystwo rolnicze.

× **Sprawa „rewolucjonistów mścicieli".** W poniedziałek, w Częstochowie sąd zaczął rozpoznawać sprawę grupy tak zwanych „rewolucjonistów mścicieli", utworzonej w r. 1910 przez szereg osób z Dłużmeńskim na czele w celu uprawiania bandytyzmu. Oskarżeni stoją przed sądem pod zarzutem udziału w napadach: na inkasentów huty Bankowej, którym zrabowano 16,000 rb., na dyrektora fabryki Raków, inż. Bojemskiego, którego zamordowano; na zarząd gminny w Miednie; na kasjera fabryki „Włodowice", któremu zrabowano około 8 tys. rb.

Wreszcie niektórym członkom stowarzyszenia zarzucono szereg zamachów na policję w tej liczbie na policmajstra częstochowskiego, Piekura, na naczelnika łódzkiego wydziału śledczego, Rachminowa i in.

Kilku osobom z grona oskarżonych grozi kara śmierci.

Z za kordonu.

§ **Z Wszechnicy Jagiellońskiej.** Powołanie prof. Roberta Arnolda z Wiednia na katedrę literatury niemieckiej w uniwersytecie jagiellońskim po prof. Creizenachu napotyka na pewne trudności. Informacje, jakoby to powołanie było już faktem dokonanym, są przedwczesne. Prof. Arnold jest żydem.

§ **Przyjazd dyplomatów.** W Krakowie spodziewany jest przyjazd angielskiego ambasadora w Wiedniu Cartwrighta i b. ambasadora francuskiego, Crosiera. Dyplomaci chcą poznać zabytki historyczne i zbiory polskiej sztuki Krakowa.

§ **Wykopaliska przedhistoryczne.** W Mogile pod Krakowem, obok kopca Wandy znaleziono bardzo ciekawe wykopaliska.

Już od pewnego czasu przy robotach, prowadzonych przez władze miejscowe około pogłębienia drogi od kopca Wandy ku Krzesławicom, znajdowano często różne skorupy z ozdobieniami. Cały teren jest przedhistoryczną osadą jaskiniową. Znaleziono dużo odłamów skorup z ozdobami, kawałki gliny przepalonej, wygładzonej z ognisk, kawałki gliny z polep chat jaskiniowych, naczynia użytkowe zdobne, kawałki kamieni z żaren, naczyńka i misurki gliniane, noże krzemienne.

Zebrane przedmioty przewieziono do Akademji umiejętności i tam prowadzone są dalsze badania.

Z Rosji.

** **Zamknięcie pism robotniczych.** Petersburska izba sądowa na wniosek prokuratora postanowiła zawiesić wydawnictwa pism „Łucz" i „Prawda" aż do wyroku sądowego. Od wydawców i redaktorów odebrano koncesje.

„Łucz" i „Prawda" były pierwszymi w Rosji pismami o kierunku marksoskim socjalno - demokratycznym. „Prawda" istniała od 22 kwietnia 1912 roku, a „Łucz" od 16 września 1912 r.

Dn. 23 kwietnia st. st. w rocznicę powstania pisma na szpaltach „Prawdy" zsumowano represje, jakie spadły na pismo. Ogółem było 60 konfiskat, czyli średnio po 1-nej na każde 5 numerów. Kary pieniężne wynosiły 7,700 rubli. Redaktorzy bez zamiany na grzywnę trzykrotnie skazywani byli na więzienie po trzy miesiące.

W maju 1913 r. z 26 numerów „Prawdy" skonfiskowano 10 numerów z pociągnięciem do sądu na mocy par. 129 i 1034 ust. karnej.

„Łucz" w 100 numerze komunikował, że z 99 numerów 33 skonfiskowano, a za 5 numerów redaktorzy zapłacili karę w sumie 2,200 rubli. Pisma te istniały przy szerokim poparciu mas robotniczych. Ofiary płynęły nietylko od petersburskich i moskiewskich robotników, lecz z Kaukazu, Syberji, Polski, Uralu i innych mejscowości. „Prawda" otrzymała ofiar na sumę 9,359 r., a „Łucz" na sumę 6,369 rb.

Wydawca „Prawdy" w liście do redakcji pism postępowych petersburskich donosi, że pomimo zamknięcia pisma uczyni wszystko, aby prenumeratorzy nie byli pozbawieni gazety. „Spodziewam się, pisze Badajew, że klasa robotnicza Rosji nie pozostanie bez swego organu".

** **Minister Szczegłowitow przeciwko wydzielaniu dwóch parafji z gub. wyborskiej.** Specjalna komisja, opracowująca projekt wyłączenia dwóch parafji z gub. wyborskiej i przyłączenia ich do gub. petersbuskiej ukończyła już prace. Projekt przekazany został ministerjum sprawiedliwości. Minister Szczegłowitow, po zaznajomieniu się dokładnem z treścią projektu, oświadczył się przeciwko niemu uważając, że nie odpowiada istotnym interesom ludności. Przedewszystkiem minister jest zdania, że trzeba koniecznie choćby tymczasowo zezwolić na przyjmowanie próśb i udzielanie odpowiedzi zarówno w języku rosyjskim, jak i miejscowym. Następnie, zdaniem ministra, jest wiele przyczyn, dla których nie można teraz urzeczywistnić projektu.

** **Nowi święci prawosławni.** Synod prawosławny przygotowuje się w chwili obecnej do kanonizacji czterech nowych świętych: Pitirima biskupa tambowskiego, Józefa metropolity astrachańskiego, Sofronjusza biskupa irkuckiego i Warnawy. Kanonizacja Pitirima nastąpi w 1914 r.

** **Aresztowanie uczestników zjazdu.** Już po rozwiązaniu zjazdu pracowników handlowych w Moskwie przez administrację grupa uczestników udała się na Worobjewskie góry w towarzystwie posła Malinowskiego. Gdy powracano, policja zastąpiła im drogę i wszystkich aresztowała. Posła Malinowskiego po złożeniu dowodów poselskich wypuszczono natychmiast na wolność.

** **Konfiskacja utworów Lwa Tołstoja.** Moskiewska izba sądowa postanowiła zniszczyć całkowicie I-y, II-gi i III-ci tom utworów Lwa Tołstoja w wydawnictwie Gorbunowa. Śledztwo kryminalne przeciwko Gorbunowowi zostało umorzone.

Na obczyźnie.

Wystawa polska. W sobotę, w godzinach popołudniowych w Bochum nastąpiło otwarcie wystawy polskiej. Prezes, Krembżyński otworzył wystawę w krótkich słowach: „W imię Boże, otwieram wystawę"; nic więcej nie powiedział, aby nie przekroczyć paragrafu kagańcowego. Pomimo ulewy, zebrało się na otwarcie sporo publiczności. Przybyło kilkadziesiąt osób z Poznania i z Berlina.

Wojna na Bałkanach.

Echa audjencji w Ischlu.

Fakt, że hrabia Berchtold dwukrotnie miał posłuchanie w Ischlu, wywołał w Wiedniu szereg najrozmaitszych pogłosek. Niektóre z nich są wprost awanturnicze. Do rzędu tych ostatnich trzeba zaliczyć komentarz, który podaje „Arbeiter Zeitung" rzekomo z poważnego źródła.

Znamienne powołanie hrabiego Berchtolda na audjencję u cesarza w Ischlu dwa razy w ciągu dwóch dni — pisze „Arbeiter Zeitung" — ma tło nadzwyczajnie poważne. Wbrew ogólnemu przypuszczeniu hrabia Berchtold po pierwszem posłuchaniu u cesarza nie odjechał, lecz pozostał w Ischlu i w czwartek po raz drugi ukazał się na audjencji. Dopiero po tej audjencji odjechał do Wiednia. Owe obie audjencje pozostają w związku z żądaniem partji wojskowej, na czele której stoi szef sztabu generalnego baron Conrad von Hötzendorff, ażeby obsadzić Sandżak Nowobazarski. W ten sposób partja wojskowa austrjacka chce przeciwdziałać powiększeniu Serbji, które stało się nieuchronnem skutkiem zwycięstw serbskich nad bułgarami. Szef sztabu generalnego na wypadek, gdyby jego plan odrzucono, miał zagrozić dymisją, a nawet wniósł podanie o dymisję. Faktem jest, że w ostatnich dniach wiadomości najrozmaitsze o tej dymisji przedostały się do prasy. Zaprzeczono im jednak półurzędownie w sposób nadzwyczajnie miękki. Hrabia Berchtold jest przeciwnikiem obsadzenia Sandżaku, i zagroził dymisją własną na wypadek, gdyby monarcha przechylił się na stronę partji wojskowej, ale partja wojskowa ma już następcę hrabiego Berchtolda. Tym następcą, proponowanym przez partję wojskową, jest Stefan hrabia Tisza.

Rosyjska Rada ministrów o sytuacji.

Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów, poświęconem kwestji bałkańskiej, odbywała się interesująca wymiana zdań. W dyskusji podniesiono przedewszystkiem kwestję, jak wyjść z sytuacji, w jakiej znalazła się Rosja po znanem zwróceniu się do państw bałkańskich. Zdaniem niektórych członków gabinetu odpowiedzialnym za to zwrócenie się jest Kokowcow, gdyż w tym czasie nie było podstaw do przypuszczeń, że Bułgarja i Serbja przyjmą radę rosyjską. Tymczasem w drugiej połowie maja sytuacja przedstawiła się w ten sposób, jakby Rosja odniosła wielkie zwycięstwo dyplomatyczne. Austrja, mówili członkowie, była wycieńczona swemi przygotowaniami wojennemi i pragnęła rozbrojenia.

Rewelacje o pułkowniku Redlu pokazały jej, że Rosja wiedziała o jej planach bardzo wiele. Zakomunikowane przez Redla dane mogły mieć dla Austrji, a nawet dla Niemiec zgubne znaczenie, gdyż reszta mocarstw trójporozumienia była poinformowana o każdym kroku Austrji. Przechodząc następnie do kwestji, jakie może być najlepsze wyjście z sytuacji obecnej, Rada ministrów doszła do następującego wniosku: Jeżeli pokój wkrótce nie nastąpi, w co należy wątpić, wobec uchylenia się Serbji od pośrednictwa, dyplomacja rosyjska będzie czyniła starania, aby odbył się zjazd pełnomocników bałkańskich w Petersburgu. Wyjście to jest dla Rosji najbardziej pożądane i częściowo mogłoby być kompensatą za niepowodzenie, jakie spotkało dyplomację rosyjską na Bałkanach. Zjazd pełnomocników bałkańskich w Petersburgu wzmocniłby powagę Rosji. Rada ministrów uznała za najbardziej pożądane, aby Rosja w obecnej sytuacji zajęła stanowisko wyczekujące.

Na kolejach austrjackich.

Zarząd kolei Południowo-Zachodnich otrzymał zawiadomienie z Austrji i Rumunji o wstrzymaniu przyjmowania ładunków i zmniejszeniu ruchu osobowego. Oficjalnie motywowane jest to rozporządzenie wylewami. Agent kolejowy, któremu polecono zbadanie istotnego stanu rzeczy komunikuje, że rzeczywistą przyczyną wstrzymania ruchu kolejowego są transporty wojenne. Zmobilizowane są koleje: na całych Węgrzech, w Galicji Wschodniej i na granicy Serbji, Bośni i Hercogowiny.

Kierownictwo ruchu kolejowego w Galicji Wschodniej przeszło do rąk władzy wojskowej.

Z ostatniej chwili.

W sferach politycznych wszystkich mocarstw europejskich zaczęto wierzyć w tych dniach, że krytyczny moment wojny w przeszłym tygodniu przeminął, że spodziewać się można wzajemnego stron wojujących dążenia do zawarcia pokoju, który zdaje się żadnych zawikłań mocarstwowych za sobą nie poczyni.

Za najpoważniejszą zapowiedź zwrotu pokojowego należy uważać jednomyślność Wiednia i Petersburga na tym punkcie, że nie można dopuścić, aby Bułgarja ostatnie klęski swe przypieczętować miała zbyt wielkiemi ofiarami terytorjalnemi.

Również poważną zapowiedzią zwrotu pokojowego jest stanowisko Rumunji, która po osiągnięciu zadosyćuczynienia swych wymagań zajęła dziś rolę pośrednika pomiędzy stronami wojującemi, a raczej strażnika, który ma za zadanie nawet presji użyć w ostateczności, gdyby zwycięzcy chcieli wbrew woli Europy dyktować Bułgarji jakieś niezwykłe warunki.

Stanowisko Rumunji jest podobno zaaprobowane przez trójporozumienie i prawdopodobnie Bukareszt będzie miejscem, gdzie odbędzie się zjazd przedstawicieli państw bałkańskich w celu rokowań nad likwidacją ostatniej wojny.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Rząd jest przeciwny otwieraniu teraz uniwersytetu w naszym kraju (o.).

W Białymstoku bezrobocie (tel.).

W Poznaniu zajście przy pomniku Mickiewicza (tel.).

Aresztowano grono uczestników **zjazdu handlowego w Moskwie** (z Rosji).

Zawieszone zostały wydawnictwa rosyjskie „Łucz" i „Prawda" (z Rosji).

W gub. wschodnio-południowych upały tropikalne (tel.).

W Niemczech — **trzęsienie ziemi** (telegramy).

We Francji **katastrofa kolejowa** (telegramy).

Francuska izba deputowanych **uchwaliła trzyletnią służbę wojskową** (telegramy).

We Włoszech aresztowano **pod zarzutem szpiegostwa** urzędnika ministerjum wojny (tel.).

W Portugalji — wrzenie, dokonano aresztowań (tel.).

Rosyjska Rada ministrów obradowała nad sytuacją. Zauważyć się daje zwrot pokojowy na Bałkanach. Rosja zaprzecza swej stronności w sprawie bałkańskiej. Bułgarzy ponieśli ostateczną klęskę. Turcy wkroczyli do Adrjanopola (Wojna).

Ma być zwołany parlament egipski (telegramy).

W Chinach rewolucja rozszerza **się** (telegramy).

Telegramy z dnia 8 (21) lipca.

STANOWISKO ROSJI.

Petersburg. (P.) W niektórych gazetach prasy zagranicznej sposób postępowania Rosji w sprawie kryzysu bałkańskiego fałszywie jest komentowany Piszą np., że Rosja rzekomo strasząc Grecję, jednocześnie nie odnosi się z tak surową krytyką względem zwiększonym wymaganiom Serbji, jako państwa słowiańskiego. Wieści powyższe nie są zgodne z rzeczywistością. Odezwy rządu cesarskiego do Białogrodu i Aten są trzymane w identycznie tym samym charakterze. Rosja, jak również i inne mocarstwa nie może pozwolić na zbyt wielkie zmniejszenie i upokorzenie Bułgarji. Nie dążąc do żadnych innych celów oprócz jaknajprędszego uspokojenia państw półwyspu bałkańskiego, Rosja przekonaną jest, iż wszystkie w. mocarstwa podzielają jej poglądy. To stanowisko Rosji pozwala przypuszczać, że i w sprawie wystąpienia Turcji mocarstwa znajdą sposoby i środki zmusić do zastosowania się do ich uchwał.

niczy o celu niewiadomym.

POROZUMIENIE ROSYJSKO-AUSTRJACKIE.

Wiedeń. (P.). „Neue Freie Presse", która w ostatnich czasach niejednokrotnie podkreślała konieczność porozumienia się Rosji z Austrją, wita krążące tu pogłoski o zasadniczej zgodzie Austro-Węgier, Rosji i Włoch i stwierdza, że dzięki temu Europa w danej chwili uniknęła wielkiego niebezpieczeństwa.

OSTATECZNA PORAŻKA.

Wiedeń. (P.) Gazety wiedeńskie zamieszczają wiadomość o ostatecznej porażce bułgarów pod Küstendilem, co zdecydowało rząd bułgarski do wysłania pełnomocników w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych.

NOWY GABINET BUŁGARSKI.

Sofja. (P.). Do gabinetu ministrów weszli przedstawiciele trzech frakcji liberalnych. Skład gabinetu jest następujący: Radosławow, jako prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych; Genedjew — minister spraw zewnętrznych i tymczasowo minister rolnictwa; Toneczew—minister skarbu; Peszew — minister sprawiedliwości i tymczasowy oświaty; Wazow — minister wojny; Bakałow — handlu; Diniczew — robót publicznych; Marfow — komunikacji.

Nowy gabinet przedstawił się izbie poselskiej. Radosławow przeczytał reskrypt o przyjęciu dymisji gabinetu do poniedziałku, ponieważ rząd nie wypracował tekstu deklaracji.

PRZED ROKOWANIAMI.

Sofja. (P.) **Rząd bułgarski zgodził się na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań pokojowych z Serbją, Grecją i Czarnogórzem.**

Sofja. (P.) Delegaci bułgarscy, mianowani do rokowań o pokój i zawieszenie broni, wyjechali już do Niszu.

Z TURCJI.

Konstantynopol. (P.) Na posiedzeniu W. Porty, podczas obrad nad notą okólnikową do mocarstw podzieliły się zdania. W. wezyr i niektórzy z ministrów głosowali za wypowiedzeniem wojny Bułgarji, zaś Osman-pasza i inni głosowali przeciwko wojnie. Dowódźca wojsk czataldżańskich i naczelnik sztabu wojennego oświadczyli, że armja w zupełności przygotowana do wyruszenia przeciwko Bułgarji.

ROKOWANIA GRECKO-TURECKIE.

Konstantynopol. (P.) Ze źródeł greckich donoszą, jako fakt wiarogodny, że w rokowaniach grecko-tureckich, Niemcy popierają żądania greckie.

TURCJA IDZIE WCIĄŻ NAPRZÓD.

Londyn. (wł.) „Times" donosi, na podstawie wiadomości z Sofji, że wojsko tureckie, po krótkiej potyczce ze słabą załogą bułgarską, wkroczyło do Adrjanopola.

Podobno nieregularne bandy żołnierskie splądrowały miasto.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego".

Z dn. 7 i 8 (20 i 21) lipca.

BEZROBOCIE.

Białystok. (P.) Zastrejkowali na tle ekonomicznem robotnicy wszystkich przędzalni wełny.

POMNIK ANDRZEJA POTOCKIEGO.

Kraków. (Wł.). Wczoraj w miasteczku Sierszy odsłonięto uroczyście pomnik Andrzeja hr. Potockiego, b. namiestnika Galicji.

PRZY POMNIKU MICKIEWICZA W POZNANIU.

Poznań. (Wł.). Wczoraj zebrała się grupa polaków około pomnika Mickiewicza, aby złożyć hołd pamięci poety. Silny oddział policji wystąpił, żądając niezwłocznego rozejścia się. Wobec protestu kilku osób, stojących przy pomniku, aresztowano je, ogółem w liczbie 10.

Poznań. (Wł.). Policjant posterunkowy polecił pewnemu młodzieńcowi, który złożyć chciał wieniec na pomniku Mickiewicza, ażeby mu oddał wieniec. Gdy młodzieniec wzbraniał się, aresztowano go i odprowadzony do biura policyjnego, gdzie zmuszono go do odcięcia szarf od wieńca. W tym czasie zaczął się dokoła pomnika Mickiewicza gromadzić tłum. Policja rozpędziła go dobytemi szablami, przyczem aresztowano około 10 osób. Dzisiejsze dzienniki niemieckie podają opis zajścia tego w barwach, jak zwykle przesadzonych, mówiąc o rewolacji w Poznaniu.

SKWARY.

Nowoczerkask. (P.) Panują skwary tropikalne. W ciągu ostatnich dni temperatura dochodziła do 40 stopni. W Tyflisie również panują upały.

ZALANY POCIĄG.

Syzrań. (P.) Pocztowy pociąg „Syberyjski" na stacji Batraki został zaskoczony nawałnicą. Pociąg stoi śród wody. Pasażerowie nie mogą wysiąść z wagonów. Ruch pociągów wstrzymano.

Z GŁODU.

Krasnojarsk. (P.). Z kraju turuchańskiego donoszą o śmierci głodowej dwóch poszukiwaczy złota, przebywających od 1910 r. na przylądku bez nazwiska na wybrzeżu oceanu Lodowatego. Nazwiska zmarłych: Semienow i Garkin. Zmarli oni z powodu wyczerpania się konserw i z powodu niemożliwości zdobycia sobie pożywienia wobec długotrwałych zamieci śnieżnych.

MINISTER CHORWACJI.

Budapeszt. (P.) Rada ministrów mianowała ministrem spraw chorwackich posła chorwackiego, hrabiego Pejaczewicza.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Stutgard. (P.) Prawie w całej Würtembergji i w Strasburgu dało się odczuć trzęsienie ziemi. W Sztutgardzie runęło kilka kominów fabrycznych.

REFORMA WOJSKOWA WE FRANCJI.

Paryż. (P.) Izba deputowanych większością 358 przeciwko 204 uchwaliła w całości prawo o przywróceniu trzyletniej powinności wojskowej.

ODRZUCONA AMNESTJA.

Paryż. (Wł.). Po przyjęciu ustawy o 3-letniej służbie wojskowej Izba deputowanych większością 405 głosów przeciwko 137 odrzuciła wniosek socjalistów w sprawie udzelenia amnestji żołnierzom, skazanym za udział w manifestacjach antymilitarnych.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Paryż. (Wł.). W St. Denis wykoleił się wczoraj pociąg kolei elektrycznej; 24 osoby otrzymały rany. Stwierdzono, że był to zamach zbrodniczy o celu niewiadomym.

ZNALEZIONY NASZYJNIK.

Paryż. (P.) W lasku Bulońskim znaleziono naszyjnik perłowy. Przedstawiciel jubilera Meyera oświadczył że naszyjnik ten jest bardzo podobny do skradzionego, lecz zdaje się być fałszywym. Zwołana ma być narada rzeczoznawców. (Patrz art. „Na szerokim świecie. Prz. Red.).

SPRAWA DELLA-ROCCA.

Rzym. (P.) Z powodu rozgłoszonych przez gazety wieści alarmujących o aresztowaniu urzędnika ministerjum wojny Della-Rocca, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Austrji, „Tribuna", potwierdzając fakt aresztowania, wyjaśnia, że Della-Rocca trzeba uważać za psychopatę. Znaleziono bowiem u niego ogromną ilość dokumentów treści fantastycznej, z których wnioskować można, że gdyby nawet trudnił się szpiegostwem, to drobnostkowem.

WRZENIE W PORTUGALJI.

Lizbona. (P.) Z powodu obawy zamieszek, krążyły patrole przez całą noc po mieście. Aresztowano kilku ludzi uzbrojonych.

Lizbona. (P.) Policja była zawiadomiona o przygotowaniach do zamachów „bombistów". Zamachy te miały być spełnione w d. 7 (20) bm. W tymże dniu rano na ulicach pojawiły się podejrzane samochody, które zostały aresztowane. Jednocześnie w blizkości koszar pojawiły się podejrzane grupy. W jednym z punktów miasta rzucono bombę, od której wybuchu zginął żołnierz. W innem miejscu raniono wystrzałem żołnierza posterunkowego. W zaaresztowanych samochodach znaleziono koszyki, naładowane bombami. Zaaresztowano również bombistę przebranego za marynarza, który przekradł się do koszar. W mieście spokój.

Lizbona. (Wł.). Policja odkryła tu spisek terrorystyczny, o charakterze dotychczas niewyjaśnionym. Dokonano licznych aresztowań. Przy przewożeniu więźniów z tłumu rzucano bomby, których wybuch zranił i zabił wiele osób. Zamierzone są dalsze aresztowania. Zdaje się, że terroryści nosili się z wielkiemi planami rewolucyjnemi.

Madryt. (Wł.). Według otrzymanych tu wiadomości z Lizbony, planowane na wczoraj zamachy monarchistów przedstawiają się o wiele poważniejsze, niż o tem donoszą urzędowe źródła portugalskie. Zamierzono wysadzić w powietrze większość budynków rządowych, czemu udało się zapobiedz. Wojsko zachowuje się narazie biernie, możliwe jest jednak, że część jego przyłączy się do ruchu, który wówczas przybrałby bardzo poważne rozmiary.

PARLAMENT EGIPSKI.

Port-Said. (P.). Ogłoszony został edykt kedywa o utworzeniu egipskiej Izby prawodawczej. Wybory posłów wkrótce będą ogłoszone.

REWOLUCJA W CHINACH.

Tokio. (P.) Z powodu zatrważających wieści z Chin, delegaci chińscy wyjechali z Tokio do Pekinu.

Szanghaj. (P.). Fortyfikacje wuruńskie oraz sześć pancerników przeszły na stronę południowców. Wojska północne, które bronią arsenału szanghajskiego wiodą rokowania z południowcami w sprawie oddania tego arsenału. W ostatnich dniach było kilka potyczek z korzyścią dla wojsk północnych.

Szanghaj. (P.) Arsenał szanghajski oddany został wojskom południowym, które oczekują propozycji rokowań pokojowych.

SPRAWY JAPOŃSKIE.

Tokio. (P.) Odpowiedź Ameryki na protest Japonji uznany został przez prasę za niezadawalający. Japończycy zamieszkujący w Kalifornji mają zamiar wnieść do wyższego sądu Stanów skargę przeciwko prawu o posiadaniu własności. Jednocześnie rząd japoński wystąpi z propozycją zmiany traktatu handlowego z Ameryką.

Na szerokim świecie.

Kradzież naszyjnika wartości trzy i pół miljona franków. Przedstawiciel firmy londyńskiej Max Mayer w Paryżu wysłał z owego miasta do Londynu naszyjnik z pereł, wartości trzy i pół miljona franków. Gdy ten naszyjnik dostarczyła poczta naczelna firmie Mayer, w pudełku zamiast pereł znalazło się 32 kawałków cukru. Policja śledzi gorączkowo, kto dokonał tej kradzieży. Firma jubilerska nie ponosi straty, ponieważ ubezpieczyła przesyłkę. Straty tedy spadłyby na towarzystwo asekuracyjne „Lloyds", które musi teraz firmie Mayer wypłacić asekurację. „Lloyds" wyznaczył 10 tysięcy funtów dla tego, kto potrafi naszyjnik wynaleźć.

Śledztwo wykazało, że kradzież nastąpiła w drodze. Dokładne przyjrzenie się pieczęciom wykazało, że dwie pieczęcie złodzieje zerwali, otworzyli pudełko, wyjęli z niego perły, włożyli cukier tejże samej wagi i kawałek gazety francuskiej. Następnie zapieczętowali papier innemi pieczęciami. Nałożyli tych pieczęci sześć sztuk, ażeby w ten sposób zatrzeć w pierwszej chwili ślady, iż pakiet był otwierany. Owe pieczęci sporządzono w ten sposób, że wzięto odcisk z pieczęci oryginalnych i za pomocą tego odcisku wyciśnięto nowe pieczęcie. Pokazuje się, że w Paryżu dwie osoby przypatrywały się pakowaniu naszyjnika do pudełka. Jubiler Mayer rozpieczętował list w obecności swojego komisanta, który się niesłychanie zdziwił przy odpieczętowaniu pakietu, że Salamens zapakował naszyjnik w sposób tak niedbały. Policja londyńska jest zdania, że sprawców kradzieży należy poszukiwać w Paryżu.

Naszyjnik składał się z sześćdziesięciu jednej perły, z których środkowa jest największą, a trzydzieści pereł z każdej strony posiada odpowiednio zmniejszoną większość. Wynalezienie takich pereł przedstawia niemałe trudności. Dlatego wartość naszyjnika jest kolosalną.

Katastrofa balonowa. We wtorek ubiegły z Królewca na stary plac ćwiczeń w Pile przybył sterowy balon wojskowy „Schütten-Lanz"; przytwierdzono go kotwicami do ziemi, a tymczasem z Berlina miano nadesłać gaz. Ponieważ padały silne deszcze, musiano prace około balonu odłożyć. 250 żołnierzy piechoty, zmieniając się, trzymało balon. W piątek wskutek wielkiego słońca gaz się w osłonie rozszerzył i osłona, która silnie naciskała na gondole i jedną z nich uszkodziła, zupełnie się wyprostowała. Tuż przed godz. 11 przed południem tylna część balonu porwana została przez północno-zachodni wiatr i rzucona na wysokość około 30 metrów. Większość żołnierzy ze strachu pościła sznury, a zajęci w gondolach robotnicy powyskakiwali. Wówczas balon z wielką chyżością wniósł się w górę, porywając słabo tkwiące kotwice. Dwóch żołnierzy, którzy jeszcze trzymali sznury, zostało porwanych w górę. Jeden z nich spadł z wysokości 30 metrów i został w stanie beznadziejnym odstawiony do szpitala, drugi zaś, jak się zdaje, dopiero w wysokości około 200 metrów stracił przytomność i spadł, zabijając się na miejscu. Balon, który został zakupiony w lipcu 1912 r. przez rząd niemiecki, jest zupełnie zniszczony.

Wystawa książek w Lipsku. W r. p. w Lipsku odbędzie się międzynarodowa wystawa książek i sztuk graficznych. Rząd niemiecki już urzędowo zawiadomił o wystawie swoich ambasadorów i posłów w różnych krajach, w celu udzielania wiadomości pragnącym wziąć w niej udział. Program wystawy obejmuje: technikę wydawania książek, włączając w to i fotografję; sztuki graficzne i wszystkie pokrewne gałęzie wytwórczości. Wystawa otwarta będzie w początku maja i trwać będzie do końca października. Zgłoszenia o wzięcie udziału w wystawie przyjmowane będą do końca b. m. Jeden z oddziałów wystawy poświęcony będzie bibljotekom, bibljografji i kolekcjonowaniu książek. Stow. bibljotekarskie w Ameryce w swoim organie „The Library Journal" wypowiada się za wzięciem udziału w wystawie przez Stany Zjednoczone. Wystawa zapowiada się bardzo interesująco i pouczająco.

Jaki okręt przepłynie pierwszy przez kanał Panamski? W prasie amerykańskiej prowadzą się ożywione spory na temat: jaki okręt będzie miał zaszczyt przepłynąć pierwszy przez kanał Panamski. Wielu chce udzielić tego zaszczytu — Hiszpanji. Proszono nawet oficjalnie rząd hiszpański o dokładne odtworzenie statku, którym Kolumb wyruszył z Bilbao na poszukiwanie nowych lądów. Inne chcą, aby to odznaczenie spotkało Nansenowski „Fram" lub okręt polarny Amundsena, wreszcie są tacy, który głosują za okrętem kapitana Peary „Niagarą". Publiczność czeka rozstrzygnięcia tych sporów niecierpliwie.

Statystyka zabitych na kolejach w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, według urzędowych dat statystycznych za ostatnie 24 lata, wyraża się w liczbie 188,037 osób. Na ten sam okres czasu przypada 1,395,613 osób, które otrzymały cięższe lub lżejsze skaleczenia. Średnio więc przypada 7,835 zabitych i 58,150 rannych rocznie.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 8 VII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych cichy, dywidendowych bez ruchu, naftowych ożywiony bardzo, premjówek mocny.

Londyn 3 mies.	—.—czeki	95.27
Berlin 3 mies.	—.— czeki	46.55
Prażż 3 mies.	—.— czeki	37.74
4% Renta państwowa		93—
5% Pożyczka wawn. 1905 r. I em.		104.3/4
5% „ „ „ II „		104.3/4
5% „ 1908 r.		105 1/4
4½% „ ros. państw. 1905 r.		100—
5% „ „ „ 1906 r.		102.½
4½% „ „ „ 1909 r.		85—
4% Listy zastawne b. szlach		89 1/4
5% „ „ „		90½
5% premjówka I em. 1864 r.		471.—
5% „ II „ 1866 r.		348.—
5% „ III „ (szlachecka).		317.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.		83.—

4½% chłg. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88—, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego ——, Moskiewskiego ——, Połtawskiego ——, Tulskiego 88 3/4, Charkowskiego 83 1/4.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 648½, Wileńskiego 602, Dońskiego ——, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego — —, Tulskiego 446—, Charkowskiego — —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 675, br. Nobel (udziały) 17300 br. Nobel (akcje) 888—, zakł. Malcowskich 357—, zakł. Putiłowskich 145—, Leńskiego Tow. kopalni złota 655—, ros. Tow. kopalni złota 101.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 8 VII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	—	—
„ „ „ dalszy	mocne	204½
Żyto na termin bliższy	„	167—
„ „ „ dalszy	„	172½
Owies na termin bliższy	„	—
„ „ „ dalszy	„	168 3/4
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		147—150

Libawa, 8 VII (w kop. za pud).

Pszenica samarska	—	117—118
Żyto	—	— 92
Owies biały zwyczajny	—	—
„ czarny	—	— 86
Siemię lniane stepowe 84½ %	—	
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	mocniej	—105

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem.	86.50
Akcje Wil. Banku Ziemsk.	603.—

Na I-ej polskiej konkurencji samochodowej, Warszawa—Łódź—Radom—Lublin—Warszawa

p. K. MELLER przejechał przestrzeń **600 w.** na czteroosobowym samochodzie firmy **„BENC"** 28/30 P. S.

na gumach „KOLUMB" T-wa „PROWODNIK"

po złych drogach, 40 wiorst po zupełnie błotnistym gruncie **przy silnym upale bez uszkodzenia gum** i pomimo tylu przeszkód zwyciężył współzawodniczące samochody na urządzonem przy Jabłonnej współzawodnictwie na szybkość, przejeżdżając na swojem czteroosobowym i dla dalszego przebiegu przysposobionym samochodzie **1 wiorstę w 24 sekundy—150 wiorst w 1 godzinę.**—W ten sposób **p. MELLER na gumach**

„KOLUMB" - „PROWODNIK" ustanowił **wszechświętowy rekord** dla czteroosobowych samochodów pasażerskich.

Cenniki na żądanie **bezpłatnie.**

T-wo „PROWODNIK" Oddział Wileński

m. Wilno, ul. Wielka № 96, dom Hr. Tyszkiewicza, Tel. 10-13.

38397

Chorym

Chorych, korzystających ze Sperminy Poehla, starają się oszukać za pomocą szerokiej reklamy o płynie z gruczołów nasiennych, przytem w reklamach tych w sposób bezceremonjalny fałszują fakty i powołują się na imiona i prace uczonych cudzoziemców, którzy nigdy nie oglądali nawet tych preparatów. Uważamy za swój obowiązek przestrzedz chorych przed temi wyciągami, gdyż takowe, nie mając nic wspólnego ze Sperminą Poehla, bardzo często zawierają szkodliwe dla zdrowia materje. Na anastenję, niemoc płciową, uwiąd starczy, histerję, newralgję, małokrwistość, suchoty, syfilis, w następstwach leczenia rtęciowego, w chorobach serca (otłuszczenie, sklereza serca, bicie serca, palpitacje, miocarditis), arterjosklerozie, alkoholizmie, schnięciu mięcza, paraliżach, osłabieniu po przebytych chorobach, wyczerpaniu itp. tylko za pomocą SPERMINY-POEHLA osiągnięto te nadzwyczajne rezultaty, o których świadczą spostrzeżenia uczonych i lekarzy całego świata.

Należy zwrócić uwagę na nazwę **SPERMINA-POEHLA** i nie używać żadnych wyciągów i płynów z różnemi nazwami, o bezwartości których przekonać się można z osobnej broszury, wysyłanej bezpłatnie z najnowszemi broszurkami o Sperminie Spermin-Poehla. Do nabycia we wszystk. aptek. i skład. apt.

ORGANOTERAPEWTYCZNY INSTYTUT PROFESSOR DR. POEHL'S-WIE DOSTAWCY DWORU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI PETERSBURG.

Młodzież akademicka

wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, poszukująca pracy BIUROWEJ, PEDAGOGICZNEJ, TECHNICZNEJ itp., uprasza Sz. Czytelników miejskich oraz z prowincji o łaskawe nadsyłanie ofert na imię Edwarda Kmity, listownie pod adresem: „Petersburg, Zagorodny 74, drukarnia, lub przez telefon № 19-30. 34066

W celach budowlano-przemysłowych poszukuje się pokładów kredy i wapienia, oraz pokładów gliny w celach ceramicznych. Zgłoszenia z podaniem miejscowości, adresu i najbliższej stacji kolejowej przyjmuję pod:

Spółka budowlano-przemysłowa: I. HOPCAS, A. SALOMONOWA. — Biuro Ogłoszeń i Dzienników, Kraków, Szczepańska № 9. 37792

Z języka angielskiego

na rosyjski i z rosyjskiego na angielski

TŁOMACZĘ

korespondencję literacką i handlową,

Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos".

38402

7-klasowe Gimnazjum Żeńskie

z wszystkiemi prawami szkół rządowych

ANNY de GUILBERT

w WARSZAWIE,

Ś-to Krzyska № 35. 40748

Podania przyjmują się do wszystkich klas w kancelarji od godziny 10-ej rano do 4-ej pop.

Przy gimnazjum **INTERNAT i SZKOŁA przygotowawcza.**

Egzaminy zaczną się 3 (21) sierpnia r. b.

Lekcje 16 (29) sierpnia.

Sprawy rozwodowe

prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i starania o usynowienie, uprawnienie i przypisanie się do szlachectwa, redagowanie próśb na Najwyższe Imię

R. N. MOZES, ul. Zawalna № 4 m. 16, drugi dom od rogu ul. Nowej. 36774

Mapa Litwy i Białejrusi

z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno rb. 3, przesyłka kop 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb., 2 — przesyłka kop. 50.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi

zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących nigdy — Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Interesa handl. i majątk.

Majątek sprzedaję: 5 wiorst od kolei — 36 od Wilna, 244 dziesięciny. Ziemia bardzo dobra z kulturą pszenicy. Las, jezioro, 1/4 część łąk. Wszystkie zabudowania murowane. — Dom mieszkalny piętrowy z komfortem, wszelkiemi wygodami urządzony, wodociąg, łazienka, etc. Miejscowość ładna. Dowiedzieć się: Wilno, Mostowa 17—1.

Potrzebne 2500 r.

dla powiększenia zakładu introligatorskiego, założ. sklepu mat. piśmiennych i rozpoczęcia wydawnictwa blankietowego. Pieniądze mogą być wniesione na dwie raty. Konieczne posiadanie języka rosyjskiego. Tatarska 11, m. 3, listownie i osobiście godz. 4—6. 38512

Kupno i sprzedaż.

Klacz do sprzedania, anglo-arabka gniada, pony kary, bardzo mały i spokojny, koń 3-letni po angilkach ujeżdżony, wszystkie zdrowe i ładne konie. St. Lib.-Rom., poczt. i kol. Kiejdany, Kowieńska gub. Opitołoki. 38057

Owcze sery „prawdziwe" szynki litewskie na surowo, kaszę kartoflaną, zapałki Mszczonowskie poleca Dom Handlowy Węcewicz-Zwiedryński Wilno, Ś-to Jerski 7. 38497

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Potrzebny zaraz rządca z agronomicznym wykształceniem do majątku 4 tys dziesięcin, energiczny, doświadczony, w sile wieku. Zgłoszenia piśmienne lub osobiście: St poczt. Żłobin, gub. Mohylowska, maj. Malewicze, A. Toczyłowski. 37650

Szoffer polak inteligentnej rodziny, poszukuje miejsca, — ukończył kursa Moskiewskiego automobilowego oddziału Cesarskiego technicznego towarzystwa. Listownie Antokolska 44, m. 9. 38231

Urzędnik gospodarczy—20 lat na jednej posadzie, z pełnomocnictwem,—zna wszystko co wchodzi w zakres racjonalnego gospodarstwa, leśnictwa, budowli oraz spraw urzędowych i prawnych. Szukam posady z powodu zmiany właściciela. Adres: p. Tyszkowce, gub. Lubelska. Łuczaj. 38377

b) Zaofiarowane:

Sekretarz-kasjer, ze średniem czy wyższem wykształceniem, obznajomiony ze sprawami sądowemi i władający dobrze polskim i rosyjskim językiem, potrzebny od 1 września r. b. Będą uwzględnione oferty poparte tylko bardzo poważnemi świadectwami. Poza godzinami zajęć czas swobodny dla pracy osobistej. Zgłaszać się piśmiennie pod adresem: majątek Mołodow, poczta Motol, gub. Grodzieńska, — J. W. P. Henryk Skirmuntt. 38403

Mieszkania.

RYMANÓW (Galicja) szczawy słono-alkaliczno-jodo-brom.-żelazisto.

Pensjonat „pod Matką Boską" położony wśród lasu szpilkowego, 50 pokoi ogrzewanych systemem „Sirius", dwupiętrowa sala, kuchnia wzorowa, djeta indywidualna pod nadzorem lekarza.

Dla dzieci i młodzieży internat przy pensjonacie „pod Matką Boską" przyjmuje dzieci same od czteroletnich Opieka lekarska i wychowawcza, na żądanie nauka, konwersacja, muzyka, gimnastyka. Specjalność: odżywianie wątłych dzieci.—Prospekty Pensjonatu i Internatu wysyła gratis właścicielka **Walterowa.**

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie; można z obiadami. Adres: Zwieczyniec, ul. Sosnowa d. № 22/7 m. № 11.

Pokój ładny, nieduży od zaraz do wynajęcia. Portowa 23—20, od 4 do 7 wiecz.

Różne.

Dla akuszerek podręcznik chorób kobiecych D-ra Wasilewskiego, z 12 rysunkami w tekście, do nabycia we wszystkich księgarniach, Cena 60 kop. 38671

Siwe włosy.

giną bezpowrotnie po jednorazowem użyciu Wody Pelanin „Wody Pigmel". Woda ta nie farbuje lecz przywraca naturalny kolor włosów. Nie zawiera tłuszczu ani osadu. Nie brudzi skóry, proszę raz spróbować, jeśli nie poskutkuje, przyjmiemy z powrotem: Skład główny perfumeryjny J. Wróblewskiej, dawniej Lipink, — Warszawa, Wierzbowa, róg Niecałej, tel. 75-56. Wysyłka za zaliczeniem. 20314

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Witolt Kuncewicz.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.